Plenum
KC PZPR
11 – 12 – 13
listopada 1949

Głos Wielkopolski

CZYTELNIK

Cena 5 zł

Rok V ABCD | Poznań, czwartek 17 listopada 1949 r. | Nr 316 (1696)

Zadania Partii w walce o czujność rewolucyjną na tle sytuacji obecnej

Przemówienie przewodniczącego KC PZPR Bolesława Bieruta

wygłoszone w czasie obrad plenum Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

WARSZAWA (PAP). Podajemy przemówienie przewodniczącego KC PZPR wygłoszone na plenum KC PZPR, które odbyło się w dniach 11, 12 i 13 listopada 1949 roku.

Sprawy, które Biuro Polityczne pragnie dziś poddać pod rozwagę III plenum KC, dotyczą wzrostu Partii i podniesienie jej roli w budowaniu podstaw społeczeństwa socjalistycznego w naszym kraju. Na drodze swego wzrostu Partia, która ma za sobą tak wiele osiągnięć, napotyka również na szereg trudności i niebezpieczeństw, które musi widzieć, aby je skutecznie przełamywać i usuwać. Partia wypełnia swe zadania w warunkach zaostrzającej się walki dwóch przeciwstawnych sobie frontów klasowych. Walka ta cechuje dziś ze szczególną siłą zarówno stosunki międzynarodowe, jak i całe nasze życie wewnętrzne. Wymaga ona od całej Partii, od każdego jej ogniwa i od każdego jej członka szczególnej przenikliwości i czujności.

Zagadnienie wzmocnienia czujności staje się w tych warunkach jednym z naczelnych i palących zadań. Dlatego też na zagadnieniu tym winna być skoncentrowana dziś główna uwaga obecnego plenum KC i całej Partii.

W związku z tym, sprawy, które chcemy poddać pod obrady plenum, można by ująć w następujące punkty:

I Wnioski wypływające z obecnego rozwoju sytuacji międzynarodowej.

II Konieczność zwiększenia czujności bojowej kadr partyjnych w związku z zaostrzeniem się form walki klasowej.

III Konieczność zmiany dotychczasowego stylu pracy na niektórych odcinkach partyjnych i państwowych.

IV Ocena wewnętrznej sytuacji gospodarczej w związku z wykonaniem planu trzyletniego. Konieczność wzmocnienia walki z sabotażami i szkodnictwem gospodarczym.

V Sprawa dalszego wzrostu Partii, zabezpieczenia jej przed grożącymi niebezpieczeństwami i podniesienia jej roli w budowaniu podstaw społeczeństwa socjalistycznego.

Sześciomiesięczny okres, który nas dzieli od poprzedniego plenum był okresem obfitującym w doniosłe wydarzenia.

Dalszy wzrost sił Związku Radzieckiego

Najbardziej ważkim faktem jest dalszy i nieustanny wzrost siły gospodarczej i politycznej Związku Radzieckiego, imponującej swym rozmachem, wzrost, który tak plastycznie zobrazował tow. Malenkow w swym referacie poświęconym XXXII rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej.

W przeciwieństwie do rozhisteryzowanej awanturniczej polityki amerykańskiej, której sprężyną jest wciąż narastający i nie dający się ukryć strach przed kryzysem — tym bardziej imponująco prezentuje się olbrzymi dorobek gospodarczy ZSRR, spokój, opanowanie i poczucie siły cechujące politykę radziecką, która wytrwale i niezmiennie dąży do utrwalenia sprawiedliwego pokoju.

W przeciwieństwie do olbrzymiego marnotrawstwa środków w gospodarce kapitalistycznej do gorączkowych, bezsensownych zbrojeń i wyjaławiania w tym kierunku burżuazyjnej myśli badawczej — musi imponować olbrzymi dorobek nauki radzieckiej, uruchamianie energii atomowej dla osiągnięcia niebywałego dotychczas postępu technicznego i wzrostu sił wytwórczych, realizowanie stalinowskich planów przekształcania przyrody. Dzięki temu wzrosła zarówno potęga Związku Radzieckiego, jak i jego autorytet na całym świecie.

Epokowym wydarzeniem tego okresu jest druzgocąca klęska agentury amerykańskiej w Chinach, odsłonięcie jej nicości i bankructwa oraz historyczne zwycięstwo Chin Ludowych, zwycięstwo osiągnięte pod kierownictwem bohaterskiej Chińskiej Partii Komunistycznej i jej wodza tow. Mao-Tse-Tunga. Znaczenie tego zwycięstwa wybiega daleko poza granice Chin i ma rewolucjonizujący wpływ na wszystkie ludy kontynentu azjatyckiego.

Wydarcie Chin z orbity imperializmu pogłębia ogólny kryzys kapitalizmu i wzmacnia siły obozu antyimperialistycznego, obozu pokoju.

Doniosłe przeobrażenia w Niemczech

Polska bardziej niż jakikolwiek inny kraj w pełni docenia znaczenie powstania Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Dzięki konsekwentnej polityce Związku Radzieckiego, który stoi niezłomnie na gruncie ścisłego wykonania uchwał poczdamskich, po raz pierwszy od wielu stuleci powstają przesłanki trwałego zagwarantowania bezpieczeństwa Polski od zachodu i zabezpieczenia trwałego pokoju w całej Europie.

Dzięki dynamice niemieckich sił demokratycznych, korzystających z poparcia ZSRR, będą raz na zawsze wyrwane korzenie ekspansywnych dążeń na wschód, którym od wieków hołdowały niemieckie klasy posiadające — junkrzy i kapitaliści.

Dlatego Polska tak żywotnie jest zainteresowana w zjednoczeniu Niemiec w ramach Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Położy ona kres tendencjom odwetowym, napastniczym i rewizjonistycznym, które hodowane są pod patronatem anglosaskim w Niemczech zachodnich.

Dlatego tak ważne jest wzmacnianie stosunków przyjaznej współpracy wzajemnej z Niemiecką Republiką Demokratyczną.

Zadaniem Partii jest:

1. Wyjaśniać masom pracującym wielkie znaczenie powstania Niemieckiej Republiki Demokratycznej jako historycznego przełomu w stosunkach polsko- niemieckich, jako najpewniejszej tamy dla odwiecznych dążeń ekspansywnych na wschód niemieckich klas posiadających, jako rękojmi bezpieczeństwa Polski od zachodu.

2. Wyjaśniać masom pracującym międzynarodową wagę przeobrażeń demokratycznych w narodzie niemieckim dla wzrostu sił antyimperialistycznych, dla dalszego rozwoju walki o utrwalenie pokoju w świecie, dla dalszego pomyślnego budownictwa fundamentów socjalizmu w krajach demokracji ludowej i w Polsce.

3. Wzmacniać stosunki przyjaznej współpracy wzajemnej z Niemiecką Republiką Demokratyczną, jak najaktywniej popierać jej walkę o zjednoczenie Niemiec i utrwalenie w nich władzy ludowej.

Rozczarowanie państw kapitalistycznych

Ostatnie miesiące przyniosły całkowito zdemaskowanie zbrodniczej nacjonalistyczno-faszystowskiej kliki Tito i haniebny krach jej planów spiskowych snutych z polecenia amerykańskich podżegaczy wojennych.

Odpowiedzią na to była dalsza konsolidacja polityczna i gospodarcza krajów demokracji ludowej, co stało się źródłem jeszcze jednego, gorzkiego rozczarowania amerykańskich imperialistów. A rozczarowań im nie brak, bo coraz trudniej jest ukryć mnożące się objawy kryzysu gospodarczego.

Jeszcze bardziej dotkliwe rozczarowania są udziałem tzw. państw marshallowskich. Dziś obnaża się już w całej pełni wielkie oszustwo, które się kryje pod maską pomocy marshallowskiej. Obok forsownej militaryzacji ekonomiki zachodnio-europejskiej polityka amerykańska może, jak stwierdził tow. Malenkow, oznaczać tylko jedno: „monopoliści amerykańscy zamierzają zagarnąć za bezcen całe gałęzie przemysłu w krajach Europy zachodniej, a także kolonie krajów europejskich".

Nic dziwnego, że w tych warunkach rosną tarcia i przeciwieństwa między państwami kapitalistycznymi.

Potężny ruch pokoju

Na tym gruncie olbrzymiego rozmachu nabiera masowy ruch obrońców pokoju, który skupia setki milionów we froncie pokoju ze Związkiem Radzieckim na czele.

Awanturnicza i agresywna polityka podżegaczy wojennych, której przewodzi imperializm amerykański, budzi na całym świecie rosnące protesty i oburzenie milionów ludzi pracy oraz wszystkich postępowych działaczy nauki i kultury. Tego potężnego ruchu nie są w stanie zahamować usilne próby hierarchii kościelnej, zmierzające do wykorzystywania uczuć religijnych i autorytetu papieża — jako atutu w walce z ruchem antyimperialistycznym.

Czego uczą nas wydarzenia ostatniego półrocza na arenie międzynarodowej?

1. Przekonują nas przede wszystkim o słuszności oceny rozwoju wydarzeń opartej na nauce marksizmu-leninizmu, umacniają w nas wiarę w słuszność obranej przez nas drogi.

2. Przekonują nas o rosnącej przewadze sił pokoju pod przewodem Związku Radzieckiego, o rosnącej ofensywności obozu pokoju, który potrafi utrwalić pokój i pokrzyżuje plany podżegaczy wojennych.

3. Uczą nas internacjonalizmu w najgłębszym znaczeniu tego słowa, uczą nas głębokiej solidarności interesów wszystkich ludzi pracy, wszystkich ludów miłujących pokój. Równocześnie zaś wydarzenia te niweczą głęboko zakorzenioną jeszcze zaściankowość i ciasnotę horyzontów.

(Ciąg dalszy na str. 3)

Komunikat Komitetu Centralnego PZPR

WARSZAWA (PAP). Komitet Centralny PZPR ogłosił następujący komunikat:

W dniach od 11 do 13 bm. obradowało w Warszawie plenum Komitetu Centralnego PZPR i Centralnej Komisji Kontroli Partyjnej przy udziale aktywu centralnego.

Na porządku dziennym plenum stały następujące sprawy:

1. Zadania Partii w walce o czujność rewolucyjną na tle sytuacji obecnej

Referat w tej sprawie wygłosił przewodniczący KC PZPR Bolesław Bierut.

2. Sprawy organizacyjne

W dyskusji w toku obrad plenum wzięli udział: tow. tow.: Spychalski Marian, Albrecht Jerzy, Sztachelski Jerzy, Kozłowska Helena, Tokarski Julian, Wojas Paweł, Finkelsztein Julian, Minor Marian, Łapot Stanisław, Dworakowski Władysław, Strzelecki Ryszard, Ptasiński Jan, Kliszko Zenon, Staszewski Stefan, Jarosiński Witold, Cyrankiewicz Józef, Zambrowski Roman, Jędrychowski Stefan, Gomułka Władysław, Minc Hilary, Siekierska Jadwiga, Jabłoński Henryk, Mijał Kazimierz, Olszewski Józef, Treblińska Magdalena, Skoniecki Czesław, Hochfeld Julian, Jóźwiak Franciszek, Witaszewski Kazimierz, Werfel Roman, Morawski Jerzy, Ochab Edward, Szafrański Henryk, Zawadzki Aleksander, Loga-Sowiński Ignacy, Konopka Witold, Werblan Andrzej, Radkiewicz Stanisław, Lange Oskar, Zarzycki Janusz, Lewikowski Wacław, Moczar Mieczysław, Czerwiński Marian, Domagała Czesław, Szwalbe Stanisław, Jaroszewicz Piotr.

Dyskusję podsumował tow. Bolesław Bierut.

Plenum przyjęło jednogłośnie następujące uchwały:

I

Komitet Centralny PZPR poleca Biuru Politycznemu Komitetu Centralnego przyjąć referat tow. Bieruta jako wytyczne w pracy Partii w dziedzinie wzmożenia czujności rewolucyjnej i podniesienia poziomu ideologicznego Partii.

Jednocześnie plenum Komitetu Centralnego poleca Biuru Organizacyjnemu Komitetu Centralnego podjęcie właściwych uchwał organizacyjnych dla realizacji wytycznych referatu tow. Bieruta

II

Zważywszy, że tow. tow. Gomułka i Kliszko w okresie ubiegłych 11 miesięcy od Kongresu Zjednoczeniowego nie wykazali dobrej woli w naprawieniu szkód wyrządzonych Partii przez odchylenie prawicowo-nacjonalistyczne, z którym wiązał swoje rachuby imperializm i jego agentury, ani w przezwyciężaniu tego odchylenia na drodze rzetelnej, partyjnej samokrytyki,

zważywszy, że tow. tow. Gomułka i Kliszko uchylali się od udzielenia pomocy Partii w całkowitym zdemaskowaniu wrogiej agentury, która wcisnęła się na różne stanowiska na skutek, m. in. ich karygodnej tolerancji, Komitet Centralny postanawia usunąć tow. tow. Gomułkę i Kliszkę z KC PZPR i pozbawić ich prawa udziału w jakichkolwiek władzach partyjnych.

III

Zważywszy, że tow. Spychalski, jak to wykazały fakty ujawnione w ostatnim czasie, w swojej działalności partyjnej i państwowej zarówno w okresie okupacji jak i po wyzwoleniu, przejawiał karygodną, wynikającą z fałszywej, oportunistycznej i nacjonalistycznej postawy ślepotę polityczną, że postawa ta umożliwiła przeniknięcie na odpowiedzialne stanowiska wrogiej agentury działającej przeciw ruchowi rewolucyjnemu i Polsce Ludowej na rzecz obcych wywiadów,

zważywszy, że tow. Spychalski nie dopomógł Partii w ujawnieniu tej wrogiej agentury we właściwym czasie

Komitet Centralny postanawia:

usunąć tow. Spychalskiego z KC PZPR i pozbawić go prawa udziału w jakichkolwiek władzach partyjnych.

Komitet Centralny PZPR postanowił jednomyślnie dokooptować do swego składu Marszałka Polski tow. Konstantego Rokossowskiego oraz dokooptować na zastępców członków KC tow. tow. Granas Romanę, Jarosińskiego Witolda i Krajewskiego Michała.

W trzecim dniu obrad na plenum przybył goszczący w Polsce członek Biura Politycznego KPF, wybitny przywódca francuskiej klasy robotniczej i zasłużony działacz międzynarodowego ruchu rewolucyjnego Marcel Cachin. Tow. Cachin, którego zebrani przywitali śpiewem „Międzynarodówki", przekazał w serdecznym przemówieniu pozdrowienia od francuskiej klasy robotniczej.

KOMUNIKAT Prezydium Rady Ministrów

WARSZAWA (PAP). Wobec ustąpienia inż. Mariana Spychalskiego ze stanowiska ministra budownictwa, kierownictwo ministerstwem na wniosek prezesa Rady Ministrów, Prezydent R. P. powierzył wiceministrowi Romanowi Piotrowskiemu.

Delegacja radziecka w ONZ ponownie żąda

bezwarunkowego zakazu stosowania broni atomowej

Wyniki głosowania w komisji ONZ

LAKE SUCCESS (PAP). Po zakończeniu dyskusji nad sprawą energii i broni atomowej specjalna komisja polityczna Zgromadzenia Generalnego ONZ przystąpiła do głosowania nad projektami poszczególnych rezolucji.

Zgłoszone zostały m. in. następujące rezolucje:

Radziecka — wzywająca do natychmiastowego wznowienia prac komisji atomowej ONZ, przerwanych latem br. pod naciskiem anglo - amerykańskiej większości, oraz stwierdzająca, że odpowiedzialność za obecny stan w dziedzinie energii atomowej ponoszą USA i Anglia.

Argentyńska — wzywająca stałych członków Rady Bezpieczeństwa ONZ do zawarcia tymczasowego porozumienia w sprawie porzucenia broni atomowej — jako środka agresji.

Kanadyjsko-francuska — wzywająca do kontynuowania konsultacji członków komisji atomowej „dla stwierdzenia, czy istnieje podstawa do porozumienia w sprawie atomowej", oraz zalecająca państwom-członkom ONZ „ograniczenie swych praw suwerennych w dziedzinie energii atomowej".

W końcowej fazie debaty zabrał głos delegat polski ambasador Naszkowski, który ostro przeciwstawił się popartej przez Stany Zjednoczone rezolucji kanadyjsko - francuskiej. **Rezolucja ta** — oświadczył Naszkowski — **stanowi jedynie dymną zasłonę, która ma ukryć przed opinią publiczną światą sabotowanie przez anglo - amerykańską większość, wszelkich wysiłków, zmierzających do zakazu broni atomowej i ścisłej kontroli międzynarodowej nad korzystaniem z energii atomowej wyłącznie w celach pokojowych.** Najlepszym dowodem, że tak należy rozumieć rezolucję francusko-kanadyjską — jest okoliczność, że popierają ją Stany Zjednoczone, które bynajmniej nie zrezygnowały z forsowania swego projektu w sprawie atomowej.

Za rezolucją radziecką głosowała delegacja radziecka oraz delegacje krajów demokracji ludowej, przeciwko — wszystkie inne delegacje.

Do rezolucji argentyńskiej zgłosił poprawkę delegat radziecki Malik. Oświadczył on, że nie wystarczy sformułowanie „porzucenie broni atomowej, jako środka agresji", gdyż doświadczenia historyczne wykazują, że agresorzy zawsze tłumaczyli się koniecznością „obrony". Dlatego rezolucję Argentyny uzupełnia delegacja radziecka poprawką, wzywającą komisję atomową ONZ do opracowania konwencji tymczasowej, zakazującej **bezwarunkowo** stosowania broni atomowej.

Anglo-amerykańska większość komitetu odrzuciła poprawkę radziecką do rezolucji argentyńskiej. W ostatecznym głosowaniu nad rezolucją argentyńską została ona odrzucona większością 20 głosów przeciwko 15, przy 23 wstrzymujących się od głosowania. Przeciwko tej rezolucji głosowały również ZSRR i kraje demokracji ludowej ,uważając w związku z odrzuceniem poprawek radzieckich treść tej rezolucji za niewystarczającą.

Delegacja radziecka zgłosiła również poprawki do rezolucji francusko-kanadyjskiej, które podkreślały konieczność zakazu broni atomowej i ścisłej kontroli dla celów wyłącznie pokojowych, oraz domagały się wznowienia prac komisji atomowej.

Anglo - amerykańska większość komisji sprzeciwiła się głosowaniu nad poprawkami radzieckimi.

W głosowaniu ostatecznym nad rezolucją francusko-kanadyjską — rezolucja ta została uchwalona większością 48 głosów przeciwko głosom ZSRR, Polski, Ukrainy, Czechosłowacji i Białorusi. Dwa państwa wstrzymały się od głosowania.

Dary robotników czechosłowackich z okazji urodzin Generalissimusa STALINA

PRAGA (PAP). Pracownicy zakładów przemysłowych w Czechosłowacji przygotowują liczne cenne dary dla Generalissimusa Stalina z okazji jego urodzin.

Robotnicy i technicy państwowych zakładów przemysłu samochodowego i lotniczego ofiarują Generalissimusowi Stalinowi samochód osobowy typu „Tatraplan", Samolot „Aere AE-45" i inne dary.

Pracownicy przemysłu elektrotechnicznego przygotowują jako prezenty urodzinowe aparaty radiowe, lornetki i aparaty filmowe.

Ludowcy wybierają delegatów

na Kongres Zjednoczenia Ruchu Ludowego

WARSZAWA (PAP). Ludowcy — członkowie SL i PSL w całym kraju intensywnie przygotowują się do Kongresu Zjednoczenia Ruchu Ludowego, który odbędzie się w Warszawie w dniu 27 bm. W Kongresie wezmą udział delegaci, wybrani na powiatowych oddziełnych walnych zjazdach SL i PSL. Pierwsze zjazdy powiatowe odbyły się w dniu 6 bm. W niedzielę 13 bm. odbyły się zjazdy w dalszych powiatach. Pozostałe powiaty wybiorą swych delegatów na kongres w dniu 20 bm.

Według informacji Centralnego Komitetu Jedności Ruchu Ludowego, członkowie Stronnictwa Ludowego odbyli w dniu 13 bm zjazdy w 120 powiatach, a członkowie PSL w 52 powiatach. Zjazdy te stały się nie tylko wyrazem radości chłopów ze zjednoczenia ruchu ludowego, co znalazło wyraz w licznych wypowiedziach uczestników zjazdów i meldunkach o wykonaniu czynów kongresowych, ale stały się również manifestacjami uczuć braterstwa i przyjaźni ze Związkiem Radzieckim i państwami demokracji ludowej oraz manifestacjami na rzecz obrony pokoju i zacieśnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego.

Jednocześnie chłopi-ludowcy dali wyraz serdecznej radości z powodu objęcia przez Marszałka Konstantego Rokossowskiego stanowiska Ministra Obrony Narodowej, wysyłając na jego adres liczne depesze.

Na zjazdach niedzielnych wybrano jako delegatów na kongres kilku wybitnych działaczy ludowych.

Zjazd w Wieluniu wybrał jako delegata prezesa SL Wincentego Baranowskiego, zjazd w Ełku — wiceprezesa NKW SL — Bolesława Podedwornego, zjazd w Dzierżoniowie — sekretarza SL — Aleksandra Juszkiewicza, a zjazd w Kielcach — sekretarza SL — Józefa Ożgę-Michalskiego. Prezesa ZSCh — Stefana Ignara wybrano delegatem na zjeździe powiatowym w Łączycy. min. Stefana Dybowskiego w Białymstoku, wicemin. Tadeusza Reka w Radomiu, a wicemin. Ignacego Klimaszewskiego w Bochni.

Z wybitnych działaczy PSL-owskich m. in delegatami wybrano: prezesa Rady Naczelnej — Czesława Wycecha na zjeździe w Białej Podlaskiej oraz członków władz naczelnych Bronisława Thomasa w Szczecinie, Jana Madejczyka w Jaśle, Kazimierza Maja i Bronisława Warownego w Gnieźnie Marię Szczawińską w Inowrocławiu oraz Stanisława Jagiełłę w Sandomierzu.

Elektrownie wykonują plan trzyletni

WARSZAWA (PAP). Z całego kraju napływają coraz to nowe meldunki o wykonaniu planu trzyletniego przez poszczególne elektrownie i Zjednoczenia Energetyczne.

Dnia 5 listopada br. wykonała plan trzyletni Elektrownia Łódzka, a dnia 6 listopada Elektrownia w Chorzowie.

Do chwili obecnej plan trzyletni wykonały również Zjednoczenia Energetyczne: Radomsko-Kieleckie, Górnośląskie i Nadmorskie.

Traktorzyści i mechanicy PGR obradują w Poznaniu nad usprawnieniem zimowych remontów maszyn

Zwołana do Poznania ogólnopolska narada produkcyjna pracowników obsługi mechanicznej Państw. Gospodarstw Rolnych zgromadziła około 150 traktorzystów, mechaników zespołowych, przodowników pracy oraz inżynierów — kierowników warsztatów mechanizacji PGR.

Z ramienia Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych uczestniczy w obradach inż. **Jarosiński.** Dwudniowa narada poświęcona jest omówieniu przeprowadzenia remontów zimowych traktorów i maszyn rolniczych oraz konserwacji zimowej parku maszynowego.

Otwarcia narady, która odbywa się w auli Liceum Handlowego, dokonał zastępca dyrektora naczelnego PGR — inż. **Doskocz-Wimowski.** W krótkim przemówieniu podkreślił on znaczenie i rolę mechanizacji rolnictwa w socjalistycznej gospodarce rolnej. W pierwszym dniu uczestnicy wysłuchali sprawozdań z poszczególnych okręgów PGR.

Obrady trwają. (lc)

Rosną kadry współzawodniczących *w oszczędzaniu*

Robotnicy całej Polski odpowiadają na apel JANA WALASZCZYKA

WARSZAWA (PAP). W całej Polsce w licznych zakładach pracy odbywają się masowe zebrania, na których pracownicy entuzjastycznie podejmują rezolucje, solidaryzujące się z apelem Jana Walaszczyka.

Na naradzie produkcyjnej w Zakładach Wytwórczych Aparatury Oświetlenia A-25 w Warszawie, robotnicy postanowili przystąpić do współzawodnictwa w oszczędzaniu. Członkowie miejscowego klubu racjonalizatorów zobowiązali się do końca br. zgłosić usprawnienia, które dadzą w sumie 1 milion złotych oszczędności.

Rezolucja stwierdza m. in.: „Uważamy, że wprowadzenie pomysłu Walaszczyka wybitnie przyczyni się do spopularyzowania współzawodnictwa oszczędnościowego wśród szerokich rzesz robotniczych".

Jan Walaszczyk, tokarz PZO w Warszawie, inicjator organizacji indywidualnego współzawodnictwa w oszczędzaniu

2000 robotników gdańskiego oddziału **„Portorobu"** na zebraniu w Nowym Porcie powitało długotrwałymi oklaskami oświadczenie przodownika pracy, robotnika portowego Józefa Poraszki, który wezwał wszystkich towarzyszy pracy do podjęcia współzawodnictwa w dziedzinie oszczędności.

W dyskusji robotnicy zanalizowali dotychczasowe sposoby oszczędzania i wytyczyli nowe metody w systemie oszczędnościowym, polegające przede wszystkim na dalszym wzmożeniu ruchu racjonalizatorstwa.

Robotnicy „Portorobu" zobowiązali się zakończyć przedterminowo roczny plan oszczędnościowy przez zwiększenie tempa przeładunków, drogą wydajnej pracy i niedopuszczenia do przestoju statków. Równocześnie robotnicy postanowili przyśpieszyć zmechanizowanie środków przeładunkowych w zespole portowym Gdynia—Gdańsk.

Robotnicy IV oddziału Państwowego Przedsiębiorstwa Budowlanego w Poznaniu wezwali do rywalizacji w oszczędzaniu inne oddziały PPB. Robotnicy budowlani postanowili rozpocząć współzawodnictwo w oszczędzaniu między poszczególnymi budowami, prowadzonymi przez oddział IV.

SUKCESY czechosłowackiego handlu zagranicznego

PRAGA. Bilans czechosłowackiego handlu zagranicznego wykazał w październiku rb. nadwyżkę w wysokości 628 milionów koron. Import Czechosłowacji osiągnął w tym miesiącu sumę 2.835 milionów koron, a eksport 3.463 miliony koron.

Wzrost eksportu jest wynikiem współpracy czechosłowackiego handlu zagranicznego ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej.

Przed kilkoma tygodniami prasa codzienna doniosła społeczeństwu o inauguracji nowego roku akademickiego. Oznaczało to nowy, pokaźny napływ młodzieży do miast uniwersyteckich, wzmożenie ruchu kulturalnego oraz żywotności placówek artystycznych. W życiu codziennym spotykamy się wielokrotnie ze studiującą młodzieżą. Zawsze spieszy się, wiecznie zajęta egzaminami, kollokwiami — entuzjaści nauki!

Ponieważ ucząca się młodzież jest ściśle zespolona ze społeczeństwem pracującym, z którego wyszła, do którego wejdzie, do którego bezsprzecznie należy już w czasie studiów, pragniemy zapoznać masy pracujące z jej dążeniami i osiągnięciami. W dniu 14 bm. rozpoczął się Międzynarodowy Tydzień Studenta. W roku bieżącym podobnie jak w latach ubiegłych, społeczeństwo może w dniach od 14 do 20 listopada przyjrzeć się bliżej życiu swoich studentów. Studenci polscy postanowili zainteresować masy pracujące zagadnieniem walki o pełną demokratyzację szkolnictwa wyższego i rozwoju polskich uczelni. Wszyscy obywatele naszego narodu powinni dokładnie zrozumieć znaczenie nauki w rozbudowie gospodarki i kultury. Tylko przy pełnym zrozumieniu społeczeństwa młodzież nasza będzie mogła osiągnąć najwyższe wyniki. Nowoczesne społeczeństwo socjalistyczne , do którego dążymy, to harmonijne współdziałanie nauki z pracą fizyczną wszelkiego rodzaju, toteż wychowanie młodych kadr inteligencji jest jednym z najistotniejszych problemów naszego Państwa.

Uniwersytety powinny być ośrodkami postępowej myśli naukowej, służącymi przede wszystkim interesom mas pracujących. Polska młodzież studiująca pragnie jak najściślej zjednoczyć swoje dążenia z dążeniami ludu pracującego. Tegoroczny Tydzień Studenta, obrazując cele i dążenia studentów, wykaże również troskę społeczeństwa o warun" i życia i pracy ludowej młodzieży, studiującej na wyższych uczelniach. Prowadzona kampania zbiórkowa będzie miała na celu zebranie funduszów na pomoc dla studentów. Część uzyskanych tą drogą funduszów zostanie przekazana studentom krajów kolonialnych. Nie wolno nam zapominać, że studenci ci ustawicznie walcząc o wyzwolenie narodowe i społeczne, przyczyniają się do obalenia imperialistycznego ucisku.

Międzynarodowy Związek Studentów skupia w swoich szeregach całą postępową młodzież świata. Trzeba wzmacniać solidarność studentów. Studiująca młodzież polska powinna być przykładem w zwalczaniu wrogów postępu i demokracji. Nauka musi stanąć w obronie pokoju i sprawiedliwości! Jej coraz większe osiągnięcia powinny ułatwiać życie całej ludzkości! Teraz, gdy cały świat pracujący pod przewodnictwem zwycięskiego Związku Radzieckiego stanął do walki o pokój, studenci nie mogą i nie chcą stać na uboczu.

W walce o lepsze jutro nie zabraknie nikogo! W dniach od 14 do 20 listopada młodzież studiująca całego świata, manifestując solidarność z masami pracującymi, jednoczy się pod hasłem: „Studenci, łączcie się w walce o pokój, niezależność narodową i demokratyczne wychowanie". **J. Slatała,** student U. P.

Niemieckie masy pracujące Generalissimusowi Stalinowi

BERLIN (PAP). Robotnicy szeregu zakładów fabrycznych Niemieckiej Republiki Demokratycznej w ciągu ostatnich kilku dni spontanicznie podejmowali uchwały, wyrażając wolę zaofiarowania jednej godziny dodatkowej pracy dla uczczenia rocznicy urodzin Generalissimusa Stalina.

W związku z tym Niemieckie Wolne Związki Zawodowe ogłosiły odezwę do wszystkich zakładów pracy państwowych, spółdzielczych i prywatnych Niemieckiej Republiki Demokratycznej, wzywając pracowników do zaofiarowania w dniu 2 listopada dobrowolnej godziny dodatkowej pracy.

Równowartość tej dodatkowej pracy zostanie przekazana Generalissimusowi Stalinowi w dniu jego urodzin 21 grudnia jako dar niemieckich mas pracujących dla odbudowy radzieckich zakładów pracy, zniszczonych przez faszystów niemieckich.

ZADANIA PARTII
w walce o czujność rewolucyjną

Dalszy ciąg przemówienia przewodniczącego KC PZPR Bolesława Bieruta

4 Ucza rozumieć wagę i nową treść naszej przyjaźni i sojuszu z ZSRR, znaczenia naszych braterskich stosunków, które znajdują potwierdzenie w tysiącznych faktach, a ostatnio tak piękny znalazły wyraz w powrocie tow. Marszałka Rokossowskiego do Polski.

Jakiż jest najogólniejszy bilans tych wydarzeń?

Wzrost sił obozu pokoju i umocnienia się bezpieczeństwa Polski, nienaruszalności naszych granic.

Jakiż wniosek się z tego nasuwa?

Zwiększyć udział Polski w walce o pokój, jeszcze mocniej rozkołysać w Polsce ruch obrońców pokoju — jeszcze szerzej mobilizować masy ludowe do walki o pokój, jeszcze energiczniej demaskować awanturniczą politykę podżegaczy wojennych i idącego im w sukurs Watykanu, ani na chwilę nie ustawać w pracy nad montowaniem najszerszego frontu obrońców pokoju, wciągać do tego frontu masy kobiece, młodzież, inteligencję, usprawnić metody propagandy w tej dziedzinie, mobilizować do walki o pokój milionowe masy chłopstwa.

Przeciwieństwa w obozie kapitalistycznym

Awanturnicza i agresywna polityka imperializmu amerykańskiego prowadzi coraz wyraźniej do dalszego pogłębienia przeciwieństw systemu gospodarki kapitalistycznej.

Dalsze ograniczanie stopy życiowej mas pracujących w krajach kapitalistycznych, wzrost bezrobocia i drożyzny, obcinanie praw politycznych i socjalnych klasy robotniczej, coraz bardziej wyuzdane ataki zwasalizowanych rządów socjal-imperialistycznych czy chadeckich na partie komunistyczne i ruch robotniczy, muszą nieuniknienie potęgować rozgoryczenie mas, pogłębiać przeciwieństwa społeczne i zaostrzać formy walki klasowej.

Wroga dywersja w ruchu robotniczym

Polityczny aparat imperializmu musi szukać gorączkowo nowych form nacisku, musi sięgać do coraz bardziej wyuzdanych metod oszustwa, stosować coraz perfidniejsze sposoby rozsadzania i osłabiania ruchu wyzwoleńczego mas pracujących. Bankructwo ideologiczne partii socjaldemokratycznych jest naturalnym skutkiem obnażania się ich zdradzieckiej postawy już nie tylko kapitulanckiej, lecz wręcz służalczej wobec oligarchii finansowej.

W tych warunkach polityczno-ideologiczne środki działać muszą więc coraz silniej, splatać się z działaniami aparatu policyjnej dywersji w metodach nacisku na ruch robotniczy, z żerowaniem na wszelkich wahaniach politycznych, z wekslowaniem na manowce różnych nurtów przy pomocy agentury.

Zwłaszcza w momentach zaostrzania się walki klasowej aparaty policyjne państw kapitalistycznych usiłowały od dawna wpychać do organizacji robotniczych i partii rewolucyjnych swoje głęboko zakonspirowane agentury. Metoda rozsadzania od wewnątrz organizacji rewolucyjnych przy pomocy nasłanych do tych organizacji prowokatorów jest dobrze znana w historii międzynarodowego ruchu robotniczego. Piłsudczyzna i sanacja w Polsce usiłowały udoskonalić system wtyczek policyjnych do KPP oraz do radykalnych organizacji demokratycznych i ludowych przez intensywny werbunek prowokatorów i agentów nie tylko z zadaniami szpiegowskimi. I sanacyjna „dwójka" wespół z „defensywą", specjalizowały swoje agentury policyjne w dywersji prowokacji politycznej, tzn. w metodach inspirowania przez najwytrawniejszych agentów, przenikających do instancji kierowniczych takich posunięć, które osłabiały ruch rewolucyjny.

Historia ruchu rewolucyjnego wykazała, że szczególnie pomyślną atmosferą i korzystną glebą dla przenikania do ruchu agentur dywersji policyjno-szpiegowskiej i prowokacji politycznej, była działalność fikcyjna na płaszczyźnie odchyleń od marksistowsko-leninowskiej linii partyjnej. Odszczepieństwo trockistów, zinowjewowców i bucharinowców stworzyło w latach 1935—37 podatny grunt dla wciskania się agentur dywersyjno-szpiegowskich w poszczególne ogniwa państwowego i partyjnego aparatu ZSRR. Czujność rewolucyjna i bolszewicka przenikliwość WKP (b) rozbiła doszczętnie tę wrogą dywersję i żelazną miotłą wyczyściła aparat partyjny i państwowy z szajki zdrajców i agentów obcego wywiadu, usiłujących działać pod maską opozycji polityczno-ideologicznej.

Agentura titowska — wielką dywersją imperialistów

W chwili obecnej jesteśmy świadkami nowej na wielką skalę zamierzonej dywersji politycznej w obozie antyimperialistycznym.

Oparciem dla tej dywersji jest agentura titowska, złożona z szajki prowokatorów i agentów policyjnych, werbowanych w okresie zaostrzających się walk klasowych przed wojną i na fali rozwijającej się walki narodowo-wyzwoleńczej w okresie wojny. Proces Rajka odsłonił ponownie kulisy tej akcji.

Działająca w Jugosławii dywersyjna agentura titowska utworzyła się w szczególnych warunkach opanowała ona ster władzy państwowej i występuje jeszcze dziś pod maską pseudo-socjalistycznego budownictwa, usiłuje nadal oszukiwać bohaterski naród jugosłowiański, szermując zakłamaną frazeologią i powierzchownymi symbolami. Aby cel swój osiągnąć, klika Tito-Rankowicza niszczyła od lat planowo, choć niepostrzeżenie Partię Komunistyczną, aż ją uczyniła bezwolnym narzędziem w rękach policyjnego aparatu Rankowicza.

Nikogo nie powinny mylić niektóre reformy, przeprowadzone w Jugosławii jak nacjonalizacja przemysłu, bo istotny jest nie sam fakt, że się nacjonalizuje, ale to, kto nacjonalizuje i dla kogo. Istotne jest to, jaka klasa jest faktycznym gospodarzem i kierownikiem znacjonalizowanej gospodarki, istotny więc jest problem władzy. Władza w ręku kliki i w dodatku kliki na której czele stoją prowokatorzy, zwerbowani przez imperialistów i gotowi wykonywać ich zlecenia, przekreśla pozytywną treść wszelkich przeobrażeń społecznych, które obracają się wtedy przeciwko ludowi. Znacjonalizowana gospodarka staje się wtedy dogodnym terenem grabieży imperialistycznej.

Czujność rewolucyjna i przenikliwość WKP (b) zdemaskowała w porę klikę titowską jako wrogi twór ideologiczny. Proces budapeszteński ujawnił jej policyjno-szpiegowskie powiązania i zdemaskował ją jako szajkę prowokatorów i agentów imperialistycznych, szykujących zbrodniczy spisek w celu obalenia władzy ludowej na Węgrzech. Niewątpliwie wcześniej czy później klasa robotnicza Jugosławii zdoła odbudować wbrew terrorowi kliki titowskiej swą Partię Komunistyczną i wydrze w walce rewolucyjnej władzę polityczną z rąk bandy zdrajców szpiegów i dywersantów. Przewidując tę groźbę, szajka titowska usiłuje atakować ideologię klasy robotniczej, podważyć w świadomości mas zasady nauki marksistowsko-leninowskiej, zaszczepić masom pracującym Jugosławii nastroje i poglądy nacjonalistyczne i faszystowskie, szczuje najbardziej zacofane elementy przeciw ZSRR i krajom demokracji ludowej. W ten sposób titowska agentura imperialistyczna powtarza starą metodę agentury trockistowskiej, próbuje występować pod maską polityczno-ideologiczną.

Zdemaskowanie agentury titowskiej

Dziś partie socjaldemokratyczne nie są już wystarczającą transmisją ideologiczną w walce z marksizmem-leninizmem nawet w krajach kapitalistycznych. Tym się tłumaczy między innymi poparcie przez imperializm titoizmu, jako dywersji politycznej na terenie międzynarodowym jego zaktywizowanie jako nowej próby oszustwa ideologicznego w walce z marksizmem, Partiami Komunistycznymi na platformie antysowieckiej. Jednakże w świetle faktów, które ujawnił proces Rajka, oraz postępującej konsolidacji politycznej w krajach demokracji ludowej, nie uda się agenturze titowskiej odegrać tej roli.

Z przykładu jugosłowiańskiego wynika konieczność zwiększenia czujności wobec prowokacyjnych posunięć i akcji dywersyjnej imperializmu zarówno na terenie międzynarodowym, jak i w polityce wewnętrznej krajów demokracji ludowej. Nie ulega wątpliwości, że prowokacja i głęboko zakonspirowany spisek agentur imperialistycznych stały się dziś jednym z głównych środków i zakusów wroga w jego dążeniu do obalenia władzy ludowej. Dlatego dwulicowość i perfidne maskowanie się przed Partią stało się tak częstą metodą wroga. Czy zdają sobie z tego dostatecznie sprawę kierownicy naszych organizacji partyjnych, naszych instytucji państwowych, naszego aparatu gospodarczego? Czy możemy powiedzieć, że jesteśmy dostatecznie czujni wobec prób wciskania się agentur imperialistycznych do naszego aparatu państwowego i gospodarczego, a tym bardziej do naszej Partii?

Otóż należy stwierdzić, że nastroje samouspokojenia i lekkomyślnej beztroski — jeśli nie znajdują wyrazu w bezpośrednich wypowiedziach, to niewątpliwie ciążą na praktycznej postawie poważnej liczby towarzyszy, którym Partia powierzyła odpowiedzialne zadania.

W ciągu kilku ostatnich miesięcy — na długo jeszcze przed procesem węgierskim — kierownictwo partyjne zajmowało się sprawdzeniem niektórych najważniejszych odcinków naszego aparatu państwowego. Okazało się, że brak czujności i odporności na nie zawsze dobre wpływy otaczającego środowiska są często aż zatrważające. Gdzie indziej jest częstokroć pod tym względem — jeśli nie gorzej — to i nie lepiej. Wygodnictwo, dygnitarskie narowy, nieczułość na kłopoty i troski prostego człowieka — wszystkie te objawy, które dają się zaobserwować u niektórych towarzyszy — przyczyniają się do tych nastrojów beztroski. Jakiejże czujności można wymagać przy takich nastrojach i postawie? Wprost przeciwnie — nastroje takie wytwarzają oportunistyczną niefrasobliwość polityczną, która sprawia, że nie dostrzegając głęboko zamaskowanego wroga, ulega się złudzeniu, że go w ogóle nie ma. Takie jest źródło demobilizacji politycznej, która łączy się z demobilizacją ideologiczną tzn. — z zatraceniem odporności w walce klasowej.

Fakty zbrodniczej dywersji agentur imperialistycznych, ujawnione w procesie Rajka, posiadają charakter ogólny, międzynarodowy i już z tego chociażby względu nie powinny być zlekceważone.

Jednakże wystarczy zanalizować nieco wnikliwiej nasze specyficzne polskie warunki, aby dojść do wniosku, że niebezpieczeństwo dywersji szpiegowskiej, sabotażowej, spiskowej, terrorystycznej i wszelakiej innej ma u nas — zarówno obiektywnie jak i subiektywnie — podłoże głębsze niż gdzie indziej. Obiektywną glebą jest fakt wchłonięcia przez nasz aparat państwowy dużego liczebnie bagażu starych nawet kierowniczych kadr urzędniczych. Stare kadry wytrawnych „dwójkarzy" sanacyjnych, informatorów, konfidentów i szpicli z osławionej defensywy nie tylko nie zostały wymiecione poza burtę naszego życia społecznego, ale rozlały się szeroko po kraju i nawet zaopatrzyły dość skwapliwie w legitymacje organizacji demokratycznych, nie wyłączając, niestety, i naszej Partii. W ciągu ostatniego okresu nasze organa bezpieczeństwa wyłowiły pewną, dość znaczną liczbę tych typów ale ileż ich jeszcze tkwi pod zmienionymi nazwiskami i dobrze zamaskowanym przykryciem, służąc gorliwie obcym wywiadom swymi kunsztownymi kwalifikacjami.

Wreszcie dziś już istnieją niezbite dowody, że kierownicze i średnie kadry podziemnych organizacji reakcyjnych w okresie okupacji hitlerowskiej szeroko współdziałały z najeźdźcą w walce z ruchem narodowo-wyzwoleńczym organizowanym przez PPR i Gwardię Ludową. W tej walce z podziemnym ruchem ludowym tworzyły one szeroką sieć organizacyjną, której głównym celem była dywersja, wywiad i terror w stosunku do działaczy PPR i wyniszczenie tych organizacji wspólnie z okupantem. Cała ta wyspecjalizowana w akcji dywersyjno-szpiegowskiej kadrowa armia podziemna przekształciła się następnie w ośrodki dowodzące akcją zbrojną band, skierowaną przeciwko władzy ludowej. W tej zdradzieckiej i zdrodniczej, kainowej dywersji elementy reakcyjne były wspierane zarówno przez okupanta, jak i przez anglosaskich „sojuszników", którzy na przestrzeni całego okresu wojny organizowali specjalne szkoły dla dywersantów-wywiadowców i dowódców akcji, które miała ich zabezpieczyć przed zwycięstwem władzy własnej w Polsce. W oparciu właśnie o te liczne jeszcze niedobitki reakcyjne w kraju i za granicą trwa do dziś dnia intensywne organizowanie imperialistycznej akcji dywersyjno-szpiegowskiej i spiskowej przy pomocy sieci agentur w poszczególnych ogniwach naszego aparatu gospodarczego i państwowego. Muszą sobie z tego zdawać sprawę nie tylko towarzysze, kierujący aparatem bezpieczeństwa ale i całą Partią, gdyż bez czujności, przenikliwości i współdziałania całej Partii akcja organów bezpieczeństwa również nie będzie w stanie sprostać swym zadaniom.

Warto przypomnieć, że jeszcze na długo przed wojną światową istniało daleko idące porozumienie sanacyjnego aparatu, prowadzącego akcję antykomunistyczną z podobnymi aparatami państw faszystowskich.

W walce z ruchem robotniczym znikały odrębności państwowe rządów faszystowskich, współdziałanie międzynarodowe aparatów policyjnych nosiło pod tym względem cechy wybitnie kosmopolityczne. Polscy „dwójkarze" kształcili w swym mistrzowskim fachu hitlerowców i odwrotnie. Międzynarodówka policyjna dzieliła się doświadczeniami, a wynalazczość w dziedzinie prowokacji politycznej wolna była od wszelkich ograniczeń patentowych. Proces Rajka na Węgrzech najjaskrawiej odsłonił metody działania tych powiązań międzynarodowej sieci policyjno-szpiegowskiej i dywersyjnej, obliczonej na daleką metę. Ale nasze własne polskie doświadczenia są pod tym względem niemniej wymowne.

Wiemy dzisiaj, jak nikczemną rolę odegrała agentura peowiacko-piłsudczykowska w polskim ruchu robotniczym, jak wykonywała najbrudniejszą robotę prowokatorską w służbie rządów obszarniczo-kapitalistycznych, w służbie worków pieniężnych oligarchii finansowej.

Ale czy tylko w służbie rodzimej burżuazji i jej interesów?

Dziś dysponujemy już bogatym materiałem dowodowym świadczącym niezbicie o tym, że czołowi przywódcy sanacji rozpoczynali swą karierę jako płatni agenci austriackiego wywiadu i wykonawcy jego zleceń. Od tej roli już nie odstąpili, zmieniając tylko mocodawców.

Nic więc dziwnego, że ich pogrobowcy z „dwójki" poszli na służbę wywiadu hitlerowskiego, a dziś liżą but swych amerykańskich mocodawców, nic dziwnego, że całą swą bezsilną nienawiść zwracają przeciw Polsce Ludowej, przeciw wyzwolonemu narodowi.

Gdy zaostrzająca się walka klasowa przerastała w formę masowych starć rewolucyjnych, faszystowskie aparaty policyjno-szpiegowskie podejmowały wzmożone wysiłki, by wcisnąć swe agentury do walczących organizacji. Wykorzystywały one każde osłabienie czujności dowództwa, kierującego walką rewolucyjną — zwłaszcza w momentach masowej mobilizacji nowych sił dla wzmocnienia walki. Prowokacje w KPP, w MOPR-ze, w KZMP, w radykalnym ruchu ludowym wzmagały się w okresach wzrostu fali walk masowych. Znany prowokator b. poseł niezależnej partii chłopskiej, Sylwester Wojewódzki, wcisnął się do KPP na fali masowego rewolucyjnego ruchu chłopskiego.

Podobnie było w okresie wojny domowej w Hiszpanii, gdy na pomoc walczącej z agresją faszystowską republice demokratycznej spieszyły szeregi najofiarniejszych bojowników ze wszystkich krajów Europy. Wciskały się wówczas do ochotniczych brygad międzynarodowych również liczne agentury imperialistycznych ośrodków policyjnych w celach szpiegowskich lub dla łatwiejszego następnie przeniknięcia —w nimbie bohaterów — do organizacji komunistycznych poszczególnych krajów, niosących pomoc republice hiszpańskiej. Tak też było w Jugosławii. Polska „dwójka" w porozumieniu z „defensywą" wysłała wówczas grupę kilkunastu swych agentów z żądaniem wciśnięcia się w szeregi „Dąbrowszczaków"! Faktem jest, że I sekretarz Komitetu Centralnego PPR tow. Nowotko zamordowany został przez prowokatora nasłanego do Partii przez „dwójkę".

Jeszcze przed wybuchem wojny polsko-niemieckiej „dwójka" sanacyjna nastawiała się na zorganizowanie — wespół z Niemcami hitlerowskimi i pod ich komendą — szerszej sieci agenturalnej wywiadu antysowieckiego. Podporządkowanie „dwójki" wywiadowi hitlerowskiemu posunęło się w latach 1935 — 1939 znacznie naprzód. Więzy zerwane w roku 1939 zostały szybko nawiązane i znów bazą stosunków stała się wspólna akcja przeciw lewicy rewolucyjnej w Polsce i przeciw Związkowi Radzieckiemu. „Dwójkarze" wraz z Abwehrą (kontrwywiad wojskowy) i gestapo podjęli zgodnie ze swą tradycją akcję zorganizowania sieci agenturalnej wewnątrz tworzących się podziemnych organizacji lewicowych w celu ich niszczenia lub opanowania.

Ślepota i niewybaczalna, oportunistyczna niefrasobliwość polityczna występuje niezwykle jaskrawo w stosunku naszych tow. tow. wypełniających odpowiedzialne zadania w Partii do grupy starych „dwójkarzy" z Jaroszewiczem i Lechowiczem na czele. Grupa ta, działające od szeregu lat i przenikająca również do KPP, postawiła sobie za cel wciśnięcie się w celach dywersyjno-szpiegowskich do organizacji marksistowskich, a więc do PPR i „Gwardii Ludowej". Na podstawie wzajemnych rekomendacji cała grupa „dwójkarzy" znalazła się bądź w GL, bądź w PPR, bądź wreszcie na odpowiedzialnych stanowiskach w wydziale informacji GL. Nikomu nie przychodziło do głowy sprawdzać ludzi, czy kontrolować ich powiązania, kontakty, stosunki. Wiedziano o nich, że przed wojną cieszyli się dużym zaufaniem władz sanacyjnych i zajmowali odpowiedzialne stanowiska w aparacie przemysłu zbrojeniowego, obsadzonego z reguły zakwalifikowanymi przez „dwójkę" ludźmi, wiedziano, że działają po obu stronach barykady klasowej, korzystając z dużego zaufania delegatury, która powierzała im kierown. podziemną organizacją władz bezpieczeństwa. Tego zlekceważenia elementarnych nakazów czujności politycznej nie można położyć na karb przeszkód obiektywnych w warunkach okupacji, gdyż wprowadzono ich do najbardziej czułych i poufnych ogniw organizacji konspiracyjnej, gdzie kontrola ludzi powinna być szczególnie wnikliwa, jednakże obowiązek ten zlekceważono nie tylko wówczas, ale i w warunkach, w których odpadły wszelkie trudności kontroli mianowicie po wyzwoleniu.

Kto był w pierwszym rzędzie odpowiedzialny za ten stan rzeczy?

Tow. Spychalski i jako szef wydziału informacyjnego GL, a potem AL.

Tow. Gomułka jako sekretarz Partii, z którym tow. Spychalski uzgadniał swe posunięcia, sam zaś obsadził MZO wieloma ludźmi tego typu.

Tow. Kliszko, który kierował polityką personalną Partii od wyzwolenia do września ub. r.

Oportunizm, stępienie instynktu klasowego, utrata pionu ideologicznego — oto źródła nowego stylu pracy, który ułatwiał zamaskowanym wrogom prowokatorom, dywersantom, zdrajcom przystrajanie się w nimb bohaterów, szermowanie legitymacją partyjną, tytułami dygnitarskimi w Polsce Ludowej, wywalczonej wspólną ofiarą krwi żołnierza radzieckiego oraz partyzanta i żołnierza polskiego. Zdaję sobie sprawę, że używam słów ciężkich i bolesnych. Ale jakichże innych słów można użyć dla określenia stylu pracy, który pozwalał na posunięcia, których przykłady przytoczę:

1. Pozytywną ocenę pracy, w okresie okupacji, a na jej zasadzie stopnie wojskowe zamaskowanym „dwójkarzom", dywersantom, prowokatorom i szpiegom, nadawało się jednoosobowo, bez porozumienia z Partią, — dotyczy to Lechowicza, Jaroszewicza i grupy innych zdemaskowanych w ostatnim czasie „dwójkarzy".

2. Wieloletni dygnitarz policji sanacyjnej dostał się na odpowiedzialne stanowisko na podstawie grzecznościowych referencji, które wystarczyły tow. Kliszce, ówczesnemu kierownikowi wydziału personalnego KC, na wydanie skierowania wydziału personalnego na to stanowisko.

3. Na stanowisko wiceministra Ziem Odzyskanych dostał się niejaki Dubiel. Od dłuższego czasu nadchodziły sygnały wskazujące na to, że Dubiel był w okresie okupacji zdrajcą. Fakt ten potwierdziły zeznania byłego szefa gestapo Heinemeira, złożone po jego osadzeniu w więzieniu w Polsce. Sygnały te były zignorowane przez tow. Gomułkę, a zeznania szefa gestapo zakwestionował on dla błahych szczegółów.

Dubiel przyznał się do ohydnej zdrady, która kosztowała życie wielu naszych najcenniejszych towarzyszy.

Jak określić styl pracy, który pozwalał tego typu zdrajcy zajmować odpowiedzialne stanowisko i to nawet wówczas, gdy nadeszły materiały o jego zdradzie. Styl pracy, który pozwalał na to, aby zaniechać całej sprawy, gdy tylko zrodziła się wątpliwość czy jakiś szczegół w tych materiałach zgadza się, nie czyniąc nic, aby sprawdzić, czy sama ta wątpliwość jest uzasadniona.

Jak wytłumaczyć tego rodzaju fakty? Niemałą rolę odgrywał tu ciasny praktycyzm: po co się wdawać w dobór ludzi, w przeszłość człowieka, po co analizować jego postawę wobec Partii i wobec wroga na przestrzeni lat, kiedy trzeba obsadzić tyle to i tyle stanowisk, a nietolerancyjność wobec ludz-

(Ciąg dalszy na stronie 4)

Zadania Partii w walce

Dalszy ciąg przemówienia BOLESŁAWA

kich przewinień może utrudnić to zadanie.

Ale czy tłumaczenie tych faktów ciasnym praktycyzmem wyczerpuje sprawę?

Stanowczo nie. Chodziło o coś więcej. Taka postawa była wyrazem zgniło-liberalnego, oportunistycznego stosunku do wroga klasowego, była odbiciem teoryjek o wygasaniu walki klasowej, o pokojowym wrastaniu w socjalizm.

Stąd właśnie wypływała tak daleko posunięta ufność do ludzi przychodzących z wrogich obozów politycznych, stąd jakaś mistyczna wiara w zdolność dwójkarzy do „odradzania się politycznego", stąd dziwaczna skłonność do obsadzania odpowiedzialnych stanowisk właśnie ludźmi tego pokroju. Źródłem tej ułomności jest niewątpliwie zagubienie pionu politycznego, przytępienie instynktu klasowego, spełzanie z pozycji rewolucyjnych, z pozycji marksizmu-leninizmu, źródłem tej ułomności jest osłabienie więzi z klasą robotniczą.

Zapomniano przy tym wszystkim o nakazie czujności, o konieczności nieustannego sprawdzania ludzi nie tylko pod względem ich fachowości, lecz przede wszystkim pod względem ich postawy politycznej, ich ideowości, ich wartości moralnej. Zapomniano, że zadaniem Partii i Rządu jest nie tylko poobsadzać etaty i stanowiska w aparacie państwowym, ale przede wszystkim zabezpieczyć wzrost jego poziomu ideologicznego i politycznego, uodpornić go wobec nieuniknionych prób penetracji wroga, uczynić go jak najbardziej zdolnym do walki ze szkodnictwem, dywersją, sabotażem, szpiegostwem, podnieść jego bojowość, czyniąc zeń niezawodny oręż władzy ludowej w walce klasowej, w walce o socjalizm.

Sygnały prowokatorskiej roli Dubiela znajdowały się już w roku 1945 w rękach tow. Kliszki, jako kierownika wydziału personalnego KC. O mianowaniu Lechowicza, Jaroszewicza i innych podobnych im, decydowano już wiosną 1945 r. Niestety, przykładów tej demobilizacji ideologicznej można by przytaczać długi szereg. Doświadczenia zaciętej walki bolszewickiej z takimi wynaturzeniami ideologicznymi winny były być dla nas nauką i przestrogą.

Tow. Stalin przestrzegał, jak stokroć niebezpieczniejszym szkodnikiem i sabotażystą od zwykłego rozbitka klasowego, jawnie nienawidzącego władzę ludową, jest dwulicowy szkodnik i sabotażysta, posługujący się legitymacją partyjną, maskujący się często obłudnym nadskakiwaniem, pozorną gorliwością, napuszoną frazeologią lub lizusostwem, obliczonym na uśpienie czujności organów nadrzędnych.

Wróg chytrze się maskuje

Olbrzymie zadanie i trudności, które stanęły przed polską klasą robotniczą w pierwszym okresie walki o utrwalenie władzy ludowej narzuciły nam konieczność szybkiej, szerokiej i masowej mobilizacji wszystkich sił dla wzmocnienia aparatu państwowego i gospodarczego.

W ogniu ostrej walki z podziemnymi bandami zbrojnymi i próbami rozsadzenia tworzącego się państwa ludowego przez zjednoczone siły reakcji pod wodzą Mikołajczyka — formowały się pospiesznie nasze kadry partyjne, organa bezpieczeństwa i Odrodzonego Wojska, jako zbrojnego ramienia władzy ludowej. Partia — jako szczupła w warunkach okupacyjnych awangarda klasy robotniczej — musiała w ciągu krótkiego okresu wyrosnąć w odpowiadającą potrzebom nowego przełomowego etapu walki, wielką, silną, kierującą ruchem milionów ludzi pracy organizację, w czołową siłę wielkiego frontu walki o zwycięstwo ludu pracującego, o utrwalenie jego władzy politycznej.

Wróg był atakowany wręcz, na szerokim froncie, był widoczny i uchwytny dla szerokich mas. Dziś zmieniły się zarówno warunki walki i jej zadania, jak i jej formy. Dziś zadanie polega na tym, aby wydobyć z ukrycia przytajone niedobitki wroga i rozsianie po wszystkich szczelinach machiny społecznej, chytrze zamaskowane jego macki, na których usiłują oprzeć swą szpiegowską, szkodniczą, spiskową, terrorystyczną, dywersyjną robotę wrogie nam imperialistyczne ośrodki zagraniczne. Zmieniły się formy ich walki, gdy okazało się, że władzy ludowej nie da się obalić ani w bezpośredniej akcji zbrojnej band podziemnych, ani podstępami Mikołajczyków, ani nadziejami pokładanymi na partiach burżuazyjnych. Ale to wcale nie znaczy, że walka odepchniętych od władz klas i śpieszących z poparciem imperialistów przeciwko nam osłabła.

Lenin mówił:

„...Dziś nas nie atakują z bronią w ręku, a mimo to walka ze społeczeństwem kapitalistycznym stała się sto razy zacieklejsza i niebezpieczniejsza dlatego, że nie zawsze jasno możemy dostrzec, gdzie przeciwko nam stoi wróg i kto jest naszym przyjacielem...".

W tych warunkach utrata czujności bojowej, ślepota polityczna, samoupajanie się osiągniętymi zdobyczami, demobilizacja klasowa lub biurokratyczne zatonięcie w ciasnym, powierzchownym kręgu potocznych spraw i stosunków — to największe niebezpieczeństwa, jakie nam grożą.

Trzeba umieć rozpoznawać wroga

Dla nas ważnym i aktualnym zadaniem jest nauczenie się rozpoznawania wroga, który usiłuje zręcznie maskować się, usadawiać w wygodnych kryjówkach, zasłaniać często legitymacją partyjną i niepostrzeżony uprawiać swą szkodniczą robotę.

Jakiż jest sposób nauczenia się tej umiejętności?

Jedynym sposobem jest podniesienie całej naszej pracy partyjnej we wszystkich jej ogniwach od góry do dołu na wyższy poziom polityczny, dokonanie zdecydowanego przełomu w dotychczasowych metodach tej pracy, obarczonych spuścizną nawyków oportunistycznych. Jedynym sposobem jest przyspieszenie tempa wychowania i wyszkolenia naszych kadr partyjnych, administracyjnych i gospodarczych przez podniesienie ich wiedzy politycznej i ich hartu ideologicznego. Wychowanie polityczno-ideologiczne, musi stać się najważniejszym bojowym zadaniem całej Partii i każdego jej członka. Trzeba poprowadzić energiczniejszą walkę z naleciałościami drobnomieszczańskiej psychiki, które osłabiają czujność i bojowość naszej Partii. Trzeba zerwać ze zgniłym liberalizmem i stawiać większe wymagania w stosunku do postawy moralnej, politycznej i ideowej członków Partii, do ich powiązań i stosunków z obcymi środowiskami. Partia powinna znać ich przeszłość i wiedzieć, co wypełnia ich życie obecnie. Trzeba, aby działalność organizacji partyjnej zabezpieczała wszechstronną pomoc i kontrolę pracy, życia, hartu ideologicznego i wzrostu kształcenia politycznego oraz kwalifikacji fachowych każdego towarzysza, któremu Partia powierza ten czy inny odcinek pracy. Trzeba uwolnić odpowiedzialne kadry partyjne od balastu elementów karierowiczowskich, przypadkowych, ideologicznie obcych, ulegających najłatwiej naciskowi obcego środowiska.

Trzeba skończyć z socjal-demokratycznym liberalizmem wobec narowów dygnitarskich, biurokratycznych, egoistycznych i antyspołecznych wśród części odpowiedzialnych towarzyszy, którzy odrywają się od Partii, ujawniają skłonność do wyłamywania się spod kontroli partyjnej. To są elementarne warunki podniesienia czujności bojowej w organizacji partyjnej jako całości i w poszczególnych jej ogniwach. Zaniedbanie podstawowych zasad czujności rewolucyjnej — to wielkie niedomaganie, ciążące dotychczas na pracy wielu ogniw partyjnych i wielu towarzyszy. Osłabia ono Partię i ułatwia penetrację wroga w poszczególne dziedziny naszej działalności państwowej i gospodarczej. Ułatwia rodzenie się nastrojów samouspokojenia i wygodnictwa, demobilizację ideologiczną i polityczną najmniej zahartowanych członków Partii, sprzyja ich wykolejeniu. Walka z tymi niedomaganiami musi stać się największą troską i najważniejszym aktualnym bojowym zadaniem całej Partii i każdego jej członka.

Zagadnienia gospodarcze

Przechodząc do zagadnień gospodarczych chcę na wstępie podać ważną, a jednocześnie radosną wiadomość:

Na 1 listopada, to znaczy w ciągu dwóch lat i 10 miesięcy, na dwa miesiące przed terminem został wykonany trzyletni narodowy plan odbudowy.

Nie wchodząc w bliższe szczegóły, które będą podane w mającym się ukazać w najbliższym czasie oficjalnym komunikacie Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego, pragnę zakomunikować parę najważniejszych danych, odnoszących się do przedterminowego i zwycięskiego wykonania trzyletniego narodowego planu odbudowy.

Produkcja przemysłowa i rolna

Wartość produkcji przemysłu państwowego w okresie 2 lat i 10 miesięcy wyniosła 35,7 miliarda zł przedwojennych, zamiast 35,5 miliarda zł przedwojennych, które według planu dać miała produkcja przemysłowa i to w ciągu 3 lat.

W ten sposób plan produkcji przemysłu państwowego pod względem wartości został wykonany na dwa miesiące przed terminem w wysokości 100.6 proc. Dla poszczególnych ministerstw przemysłowych wykonanie planu na dzień 1 listopada przedstawia się w następujący sposób: Ministerstwo Górnictwa i Energetyki 99 proc., Ministerstwo Przemysłu Ciężkiego 101 proc., Ministerstwo Przemysłu Lekkiego 97 proc., Ministerstwo Przemysłu Rolnego i Spożywczego 108 proc.

Podam teraz parę danych, dotyczących wykonania trzyletniego planu w zakresie rolnictwa.

Osiągnęliśmy plony w stosunku do zaplanowanych: Pszenica 106 proc., żyto 118 proc., ziemniaki 100 proc., buraki cukrowe 108 proc. Plan w zakresie przyrostu pogłowia koni został wykonany w 103 proc., a pogłowia bydła w 122 proc. Liczb planu trzyletniego w zakresie pogłowia trzody chlewnej jeszcze nie osiągnięto, przekroczono jednak zadania planu na rok 1949. Plan zaopatrzenia rolnictwa w maszyny i narzędzia rolnicze przekroczono o 2 proc. a nawozy sztuczne o 5 proc. Jeśli chodzi o traktory, uzyskano 106 proc. planu.

Państwowe Gospodarstwa Rolne wykonały trzyletni plan zasiewów w 101 proc. Plan hodowli koni w Państwowych Gospodarstwach Rolnych został przekroczony o 5 proc., plan hodowli bydła o 42 proc., a trzody chlewnej o 31 proc.

Komunikacja i łączność

Co się tyczy komunikacji i łączności, to według tymczasowych danych zadania planu trzyletniego na dzień 1 listopada zostały wykonane w 102 proc. w zakresie przewozów towarowych i w 114 proc. w zakresie przewozów osobowych. W tym samym okresie Państwowa Komunikacja Samochodowa wykonała trzyletni plan przewozów towarowych w 120 proc., przewozów osobowych w 117 proc. Nie zostały natomiast jeszcze osiągnięte zadania planu trzyletniego w zakresie przeładunku w portach morskich.

Jeżeli chodzi o plan trzyletni w zakresie przesyłek pocztowych, to w przeliczeniu na jednego mieszkańca został on wykonany w 104 proc.

Co nam przyniosło wykonanie planu trzyletniego?

Jak wynika z przytoczonych liczb, podstawowe zadania trzyletniego planu odbudowy gospodarczej zostały zgodnie z wezwaniem rzuconym przez I Kongres Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej wykonane na dwa miesiące przed terminem. Obecnie produkcja odbywa się już z przekroczeniem zadań postawionych przez plan trzyletni.

Jakie rezultaty przyniosło wykonanie planu trzyletniego dla naszej gospodarki? Wiele drogi i w jakim kierunku uszliśmy od chwili rozpoczęcia planu?

Oto pytania, na które na obecnym plenum Komitetu Centralnego winniśmy odpowiedzieć w związku z przedterminowym zwycięskim wykonaniem planu trzyletniego, w związku ze zrealizowaniem hasła I Kongresu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

W wyniku wykonania planu trzyletniego osiągnięte zostały następujące podstawowe rezultaty dla naszej gospodarki narodowej:

Po pierwsze:

Nastąpił mocny i wydatny wzrost produkcji przemysłowej. W 1946 roku globalna produkcja przemysłu wielkiego i średniego wynosiła 6,2 miliarda złotych przedwojennych, w 1949 roku według przewidywanego wykonania globalna produkcja przemysłu wielkiego i średniego wyniesie 14,0 miliarda złotych przedwojennych.

Przemysł nasz produkuje więcej niż przed wojną o prawie 75 proc., a na jednego mieszkańca wypada prawie dwa i pół razy więcej produkcji przemysłowej niż przed wojną. Liczby te świadczą o olbrzymim postępie osiągniętym w zakresie uprzemysłowienia naszego kraju.

Po drugie:

Na tle ogólnego bujnego rozwoju przemysłu w okresie planu trzyletniego najszybciej rozwijał się przemysł ciężki, przemysł wytwarzający środki produkcji. W 1946 roku, w stosunku do całej produkcji przemysłu łącznie z rzemiosłem, produkcja środków produkcji wynosiła 51 proc., a produkcja środków spożycia 49 proc. W 1949 roku, według przewidywanego wykonania analogiczne liczby wyniosą 55 proc. i 45 proc. Liczby te świadczą o tym, że w ciągu planu trzyletniego rozwój przemysłu postępował w zdrowym kierunku, w kierunku szybkiego wzrostu przemysłu, wytwarzającego środki produkcji, tj. przemysłu ciężkiego, jako bazy uprzemysłowienia kraju.

Po trzecie:

W wyniku zmiany granic naszego kraju i bujnego wzrostu przemysłu w okresie planu trzyletniego zmieniła się zasadniczo klasowa struktura ludności.

W 1938 roku z pracy poza rolnictwem utrzymywało się 18,2 proc. ludności, z rolnictwa 64,5 proc. ludności, z rent i emerytur 2,2 proc. ludności. Według pomniejszonych i sfałszowanych danych statystyki oficjalnej, bezrobotni stanowili 2,1 proc. ludności, a na pozostałą ludność, to znaczy na miejskich kapitalistów, rzemieślników i wolne zawody wypadało 13,0 proc. ludności.

W 1949 roku podział ludności według źródła utrzymania jest już zasadniczo radykalnie odmienny. Na ludność utrzymującą się z pracy najemnej poza rolnictwem przypada już 35,9 proc., z rolnictwa utrzymuje się już tylko 51,6 proc., z rent i emerytur 2,9 proc., na kapitalistów miejskich, rzemieślników i wolne zawody przypada już tylko 9,3 proc., bezrobotni zaś znikli, a liczba niezatrudnionych z powodów przypadkowych sprowadza się do nikłych ułamków procentu.

W ten sposób jak widać z tych liczb w rezultacie uprzemysłowienia stajemy się krajem coraz bardziej robotniczym, gdyż liczba osób utrzymujących się z pracy najemnej poza rolnictwem stanowi już u nas 35,9 proc. ludności w stosunku do 18,2 proc. ludności w okresie przedwojennym. Historia, poza Związkiem Radzieckim, nie zna takiego tempa uprzemysłowienia i takiego tempa w zmianach struktury klasowej ludności, jaki obserwujemy w Polsce w okresie po wyzwoleniu, a zwłaszcza w okresie zwycięskiej realizacji trzyletniego planu.

Po czwarte:

W okresie planu trzyletniego nastąpiła szybka i pomyślna odbudowa rolnictwa. Wartość produkcji rolnej ogółem wynosiła w roku 1946 — 4,6 miliarda złotych przedwojennych, a w 1949 roku wyniesie 7,8 mlrd. złotych przedwojennych. Innymi słowy: wartość produkcji rolnej ogółem wzrosła w okresie planu trzyletniego o 68 procent, przy czym produkcja roślinna wzrosła o 62 procent, produkcja zaś zwierzęca o 81 procent. W wyniku tego szybkiego i pomyślnego wzrostu, wartość produkcji rolnej ogółem na jednego mieszkańca wyniosła 112 procent w stosunku do okresu przedwojennego, przy czym wartość produkcji roślinnej 115 procent, a wartość produkcji zwierzęcej 105 procent.

Po piąte:

Trzyletni plan stawiał sobie za zadanie wydatne podniesienie poziomu materialnego ludności i przekroczenie w tym zakresie poziomu przedwojennego.

Jak zadanie to zostało wykonane?

Podniesienie stopy życiowej

W 1946 r. poziom materialny ludności był jeszcze niski, co wyrażało się w fakcie że spożycie ważniejszych artykułów na jednego mieszkańca kształtowało się znacznie niżej niż przed wojną. W 1949 roku, dzięki wykonaniu planu trzyletniego, spożycie ważniejszych artykułów na jednego mieszkańca wydatnie wzrosło w stosunku do okresu przed planem trzyletnim.

Podamy tu parę danych ilustrujących wzrost spożycia ludności miejskiej: spożycie pszenicy na głowę jednego mieszkańca miasta stanowi 231 procent w stosunku do spożycia z 1946 roku, spożycie żyta 163 procent, spożycie mleka 130 procent, spożycie mięsa i tłuszczu wieprzowego 131 procent, spożycie cukru 191 proc., spożycie tkanin wełnianych 119 procent, spożycie tkanin bawełnianych 125 proc. Widzimy z tych cyfr, że w wyniku wykonania planu trzyletniego cała nasza ludność i w tej liczbie ludność miejska, bez porównania lepiej je i lepiej się ubiera, niż to miało miejsce przed rozpoczęciem planu trzyletniego.

Jednocześnie stwierdzić należy, że w szeregu artykułów zostało znacznie przekroczone spożycie przedwojenne na jednego mieszkańca. Tak na przykład w całym kraju, zarówno w mieście jak i na wsi spożycie pszenicy na jednego mieszkańca jest o 19 procent większe niż przed wojną, spożycie jaj o 50 procent, spożycie mięsa o 19 procent, spożycie cukru o 64 proc., spożycie tkanin wełnianych o 55 procent większe niż przed wojną itd.

Wzrost dobrobytu materialnego ludności znalazł wyraz w realnym wzroście płacy pracowników najemnych. Przeciętna płaca pracowników najemnych poza rolnictwem w czerwcu 1949 roku wyniosła 206,8 procent w stosunku do płacy realnej w czerwcu 1946 roku. Dwukrotny wzrost płacy realnej — oto rezultat wykonania trzyletniego planu odbudowy! W rezultacie tego wzrostu przeciętna płaca pracowników fizycznych poza rolnictwem była w czerwcu 1949 roku o 26,6 procent większa niż w r. 1938.

Czemu zawdzięczamy wykonanie planu 3-letniego

Po szóste:

Wyniki, jakie przyniosło wykonanie planu trzyletniego, zostały umożliwione jedynie dzięki systematycznej walce z wrogiem klasowym, dzięki systematycznemu ograniczaniu i wypieraniu elementów kapitalistycznych i dzięki systematycznemu wzrostowi udziału sektora socjalistycznego w naszej gospodarce.

Oto parę danych ilustrujących ograniczanie i wypieranie elementów kapitalistycznych i wzrost udziału sektora socjalistycznego w naszej gospodarce, w okresie planu trzyletniego.

W 1946 roku wartość produkcji sektora socjalistycznego (przemysł państwowy i spółdzielczy) w stosunku do całości produkcji przemysłowej i rzemieślniczej wynosiła 83 procent — w 1949 roku według przewidywanego wykonania, wyniesie ona już 90 procent, a jeżeli chodzi o samą produkcję przemysłową, bez rzemieślniczej, około 96 procent.

W handlu w 1949 roku, według przewidywanego wykonania, udział sektora socjalistycznego (handel państwowy i spółdzielczy) w obrotach hurtowych wyniesie 98 procent, — udział zaś prywatnych kapitalistycznych hurtowników zaledwie 2 procent. Jak widać z przytoczonych liczb, w ciągu planu trzyletniego elementy kapitalistyczne zostały niemal całkowicie wyparte z handlu hurtowego.

Jeżeli chodzi o handel detaliczny, to w końcu 1949 roku udział sektora socjalistycznego (handel państwowy i spółdzielczy) w obrotach detalicznych przekroczył 60 procent, — udział zaś handlu prywatnego spadł poniżej 40 procent. Jak widać z przytoczonych liczb, w ciągu planu trzyletniego handel socjalistyczny, który w 1946 roku obejmował na szczeblu detalu zaledwie ok. jednej piątej obrotów, zdobył przewagę.

Wzrost socjalistycznych form w produkcji przemysłowej i w obrocie handlowym umożliwił stosowanie coraz skuteczniejszego, planowego regulowania indywidualnej gospodarki chłopskiej.

Regulowanie gospodarki chłopskiej

Mówimy o planowym regulowaniu gospodarki chłopskiej, gdyż w stosunku do gospodarki indywidualnej nie może być mowy o bezpośrednim planowaniu, a jedynie o planowym oddziaływaniu na tę gospodarkę, o planowym regulowaniu jej poprzez znajdujące się w rękach państwa decydujące pozycje gospodarki, jak wielki i średni przemysł, finanse, system bankowy, handel uspołeczniony, transport.

W miarę zaostrzania się walki klasowej i ograniczania pozycji kapitalistów wiejskich, co stało się szczególnie skuteczne w okresie po sierpniowym i wrześniowym plenum KC PPR i rozbiciu prawicowo-nacjonalistycznej grupy w jej szeregach, w miarę jak w rękach państwa skupiał się nie tylko aparat produkcji przemysłowej, ale również i aparat obrotu i dystrybucji — stawało się możliwe ograniczanie i zmniejszanie wpływu na gospodarkę narodową żywiołu rynkowego oraz wzmacnianie planowo regulujących funkcji państwa w stosunku do indywidualnej gospodarki chłopskiej.

O czujność rewolucyjną

przewodniczącego KC PZPR BIERUTA

Te planowo regulujące funkcje państwo wykonuje z pomocą klasowej polityki podatkowej i kredytowej, z pomocą polityki stałych i rentownych cen rolniczych i wreszcie z pomocą kontraktacji.

Nie ulega wątpliwości, że w okresie trzyletniego planu planowo regulująca funkcja państwa w stosunku do gospodarki indywidualnej na wsi wzmocniła się i przybrała na znaczeniu, ograniczając wydatnie możliwość szkodliwego oddziaływania żywiołu rynkowego na rozwój gospodarki narodowej.

Jednocześnie wzrósł znacznie — dzięki Państwowym Gospodarstwom Rolnym — udział sektora socjalistycznego w ogólnej produkcji rolniczej. W 1946 roku, na skutek zniszczeń wojennych i zbrodniczej sabotażowej działalności ówczesnego, nasłanego przez Mikołajczyka, kierownictwa — udział Państwowych Gospodarstw Rolnych w produkcji towarowej rolnictwa był równy zeru a nawet trzeba było jeszcze dostarczać produktów rolnych tym gospodarstwom dla wypłacenia ordynarii pracownikom. W rezultacie wykonania planu trzyletniego udział Państwowych Gospodarstw Rolnych w produkcji towarowej rolnictwa wynosi już 7,9 proc.

Jednocześnie trzeba podkreślić z całą siłą historyczne znaczenie powstania w 3 roku planu odbudowy pierwszych 170 spółdzielni produkcyjnych. Znaczenie tego faktu bezspornie jest olbrzymie, i jest rzeczą niewątpliwą, że rozszerzający się ruch spółdzielni produkcyjnych będzie coraz wydatniej wpływał na kształtowanie się oblicza wsi polskiej.

Na drodze do socjalizmu

Wszystkie przytoczone fakty: wzrost sektora socjalistycznego w przemyśle, w handlu hurtowym i detalicznym, wzmocnienie planowo regulujących funkcji państwa w stosunku do indywidualnej gospodarki chłopskiej, wzmocnienie sektora socjalistycznego w produkcji rolnej i początek ruchu spółdzielczości produkcyjnej na wsi — wszystkie te fakty świadczą dobitnie, że w okresie planu trzyletniego Polska w sposób trwały weszła na drogę budownictwa socjalistycznego i poczyniła znaczny krok na drodze do zbudowania fundamentów socjalistycznego społeczeństwa.

Tak więc w wyniku wykonania planu trzyletniego osiągnęliśmy następujące — podstawowe dla naszej gospodarki narodowej rezultaty: wzrosła silnie produkcja przemysłowa, przekraczając wydatnie poziom przedwojenny, wzrósł udział przemysłu ciężkiego w produkcji przemysłowej, stwarzając bazę dla dalszego, zdrowego uprzemysłowienia kraju; zmieniła się zasadniczo struktura klasowa ludności, odbudowana została w zasadzie produkcja rolnictwa, podniósł się wydatnie poziom materialny ludności, przekraczając poziom przedwojenny — i wreszcie Polska w sposób trwały weszła na drogę budownictwa socjalistycznego. Są to sukcesy niewątpliwie olbrzymie. Z tego czegośmy dokonali w ciągu tych trzech lat mamy prawo być dumni, jako państwo i jako naród, jako klasa robotnicza i jako Partia.

Dźwignią sukcesów — ruch współzawodnictwa

Jedną z podstawowych dźwigni sukcesów osiągniętych w rezultacie wykonania planu trzyletniego w budownictwie socjalistycznym jest umacniający się coraz bardziej w naszej klasie robotniczej socjalistyczny stosunek do pracy. Najcharakterystyczniejszym przejawem tego jest rosnący coraz bardziej ruch współzawodnictwa. Cechą charakterystyczną tego ruchu jest nie tylko coraz większy jego zasięg ilościowy, ale fakt, że sięga on coraz bardziej w głąb, że ogarnia coraz nowe dziedziny, że coraz pełniej obejmuje całe bogate, różnolite, wielostronne życie zakładu. Ruch współzawodnictwa, który początkowo ujmował tylko zagadnienie ilościowej strony produkcji, wkrótce objął także niezmiernie ważne zagadnienie jakości, zagadnienie racjonalizatorstwa i nowatorstwa, zagadnienie lepszego wykorzystania maszyn, zagadnienie oszczędności i walki z marnotrawstwem itd.

Ostatnie dni przyniosły nam nowe przejawy inicjatywy w zakresie nowych, ciekawych i skutecznych form współzawodnictwa. Mam tu na myśli inicjatywę tow. Walaszczyka, który zaproponował wprowadzenie indywidualnych książeczek, z pomocą których obliczać się będzie oszczędności osiągnięte przez danego robotnika dzięki jego pracy, jego działalności, jego pomysłowości i jego inicjatywie. Mam tu na myśli również inicjatywę organizacji partyjnej i zawodowej oraz administracji hajduckich zakładów, które wysunęły hasło przedterminowej spłaty zobowiązań przez zakłady przemysłowe i zobowiązały się do wpłaty jeszcze w bież. roku 1 miliarda 300 milionów zł. Obie te ciekawe inicjatywy zasługują na wszechstronne poparcie naszej Partii.

Ze zwycięskiego, przedterminowego wykonania planu trzyletniego wychodzimy jeszcze bardziej umocnieni w przekonaniu, że współzawodnictwo nie jest jakąś rzeczą przypadkową, doraźną, przemijającą, ale podstawową metodą budownictwa socjalistycznego. Rozszerzenie i pogłębienie współzawodnictwa stanowi gwarancję, że po zwycięskim wykonaniu planu trzyletniego wykonamy również — i równie zwycięsko — wielkie zadania planu 6-letniego.

Osiągnęliśmy wielkie sukcesy wykonując przedterminowo trzyletni plan. Byłoby jednak rzeczą śmieszną i nierozsądną sądzić, że idąc tak szybko i stromo w górę po drodze uprzemysłowienia i budownictwa socjalistycznego — można tę drogę odbyć bez wszelkich powikłań, bez wszelkich zaburzeń, bez wszelkich trudności.

Jedną z takich poważnych trudności są występujące ostatnio pewne zaburzenia na odcinku handlu, wyrażające się w przejściowym braku pewnych artykułów i towarów na pewnych terenach, w utrudnieniach w nabyciu innych towarów i w pewnych, przekraczających rozmiary sezonowych wahań, wzrostach cen.

Przyczyny trudności na rynku towarowym

Jakie są przyczyny tych trudności? Jaki charakter noszą te trudności, jakie środki prowadzą do ich przezwyciężenia?

Najpierw o przyczynach.

W końcu 1946 roku mieliśmy zatrudnionych pracowników najemnych poza rolnictwem 2 717 tysięcy osób. Na koniec pierwszego półrocza 1949 roku mieliśmy już zatrudnionych pracowników najemnych poza rolnictwem 3 826 000 osób. Oznacza to że w ciągu dwóch i pół lat liczba pracowników zatrudnionych poza rolnictwem wzrosła o 1 109 000 osób to znaczy o 41 proc.

Co oznacza ten wzrost?

Oznacza on, że w ciągu dwóch i pół lat przybyło z górą milion sto tysięcy pracowników a tym samym wiele nowych rodzin pracowniczych, które dysponują stałymi i rosnącymi dochodami pieniężnymi, które reprezentują nową i stale rosnącą siłę nabywczą, nowy i stale rosnący popyt na towary.

Z drugiej strony widzieliśmy, że w ciągu trzyletniego planu odbudowy, z górą dwukrotnie wzrosła płaca realna dla pracowników najemnych, w rezultacie czego z górą dwukrotnie wzrosła ich siła nabywcza i wzrosło spożycie podstawowych artykułów przekraczając znacznie poziom przedwojenny.

Do czego to wszystko prowadzi?

Prowadzi to, oczywiście, do znacznego wzmożenia dobrobytu materialnego ludności, do znacznego wzrostu jej zapotrzebowań. W rodzinie, gdzie przed wojną, a nawet jeszcze i w 1946 roku czasem głowa rodziny nie miała pracy, dziś pracuje 2 do 3 członków rodziny.

Są to wszystko objawy niezmiernie dodatnie, ale zrozumiałe jest, że przy tak szybkim wzroście liczby zatrudnionych i ich płac, mogą na poszczególnych odcinkach powstawać sytuacje, gdy produkcja przemysłowa, a przede wszystkim rolnicza, nie nadążą za olbrzymim wzrostem zapotrzebowania, co powoduje braki i trudności z tym czy innym artykułem, z tym czy innym towarem.

Z drugiej strony widzieliśmy, jak potężnie w ciągu ostatnich trzech lat rozwinął się handel uspołeczniony (państwowy i spółdzielczy). Ale ten nieuniknięty szybki wzrost powoduje, oczywiście, szereg trudności.

Przecież w ciągu tych trzech lat nasze organa kierownicze handlu nie potrafiły jeszcze nabrać dostatecznego doświadczenia i wykazują czasem wiele niezaradności i popełniają czasem wiele błędów.

Takie są przyczyny naszych pewnych trudności na odcinku obrotu. Z określenia przyczyn tych trudności jasno wynika ich charakter. Są to trudności wzrostu, są to trudności wynikające z szybkiego, bujnego, potężnego wzrostu naszego kraju i jego gospodarki. Trzeba, żeby o tym pamiętali niektórzy z naszych towarzyszy, którzy poprzez trudności wzrostu nie potrafią dojrzeć samego wzrostu, nie potrafią dojrzeć naszych zwycięstw gospodarczych i niezmiernie szybkiego podniesienia poziomu mas pracujących.

Drogi pokonania trudności

Jakie drogi prowadzą do przezwyciężenia naszych obecnych trudności na odcinku obrotu?

Trzeba przede wszystkim wzmocnić i otoczyć wszechstronną opieką nasz socjalistyczny handel państwowy i spółdzielczy. Niektórym naszym ludziom wydaje się, że praca w socjalistycznym handlu jest zajęciem mniej honorowym, niż praca w innych dziedzinach socjalistycznej gospodarki, np. w przemyśle. Tymczasem życie uczy nas na każdym kroku, że bez sprawnie działającego handlu socjalistycznego, znaczna część sukcesów socjalistycznego przemysłu może być zmarnotrawiona.

Sprawa wzmocnienia i usprawnienia naszego socjalistycznego handlu musi się stać sprawą całej Partii. Nigdy bardziej niż teraz u nas nie tchnie bezpośrednią aktualnością rzucone niedyś przez Lenina w 1921 roku pod adresem rosyjskich komunistów hasło: „nauczyć się handlować".

Trzeba wzmocnić nasz handel socjalistyczny nowymi, zdolnymi, ofiarnymi kadrami. Trzeba opiekować się nie tylko Ministerstwem Handlu Wewnętrznego, ale wszystkimi terenowymi organizacjami handlowymi, zapewniając konkretne kierownictwo partyjne, konkretną pomoc i konkretną opiekę. Trzeba nauczyć się w handlu socjalistycznym maksymalnej giętkości i umiejętności przystosowywania się do szybko zmieniających się warunków. Trzeba w pełni nauczyć się mobilizować dla potrzeb zaopatrzenia ludności miejscowe lokalne resursy, nie licząc tylko na centralizowane zaopatrzenie kierowane z Warszawy.

Trzeba wszechstronnie wzmacniać produkcję, zwłaszcza na tych odcinkach, gdzie nie może ona podążyć za rosnącym zapotrzebowaniem.

Trzeba z wielką ostrożnością planować wzrost ilości zatrudnionych i wzrost ich siły nabywczej, przystosowując je do realnego wzrostu masy towarowej i karząc surowo wszystkich tych, którzy przekraczając plany zatrudnienia, łamiąc dyscyplinę płac, powodują nadmierny, nieplanowy wzrost siły nabywczej, w rezultacie czego powstają trudności gospodarcze.

Zwiększyć czujność wobec wroga klasowego

Nasze budownictwo gospodarcze, budownictwo socjalistyczne w naszym kraju odbywa się w warunkach ostrej walki klasowej, w warunkach wściekłego oporu skazanych na zagładę klas kapitalistycznych, w warunkach działania na terenie naszego kraju agentów szpiegów, sabotażystów i dywersantów nasłanych przez imperialistów amerykańskich, angielskich i innych dla hamowania postępu i rozwoju Polski Ludowej.

Trzeba powiedzieć jasno i wyraźnie, że na odcinku budownictwa gospodarczego wiele ogniw naszej Partii i wiele ogniw kierowniczych w aparacie gospodarczym zapomniało o istnieniu wroga klasowego. Wiele kierowniczych ogniw partyjnych i państwowych — w rezultacie oszołomienia wielkimi sukcesami gospodarczymi — zapomniało o konieczności niesłabnącej czujności w stosunku do działalności wroga klasowego, o konieczności stałego i systematycznego paraliżowania jego zbrodniczych wysiłków.

W ciągu ostatnich miesięcy mieliśmy szereg wypadków sabotażu i dywersji w naszym przemyśle państwowym, mieliśmy wypadek podpalenia kopalni węgla „Rokitnica", mieliśmy wypadek zbrodniczego, sabotażowego podpalenia hali fabrycznej w zakładach budowy ciężkich maszyn w Elblągu.

Już od dłuższego czasu Partia sygnalizowała, że wróg rozbity w walce politycznej przejdzie do sabotażów i dywersji. Czymże więc innym niż zapomnieniem o wrogu klasowym i o konieczności czujności, wytłumaczyć karygodne niedbalstwo i brak wszelkich środków ostrożności ze strony administracji fabrycznej, organów partyjnych i organów bezpieczeństwa?

Oczywiście, niczym innym tego wytłumaczyć nie można. Ale również oczywiste jest, że stan rzeczy, który doprowadza do tego rodzaju wypadków, stan, który pozwala sabotażystom niszczyć rezultaty naszej ciężkiej, znojnej pracy, dłużej tolerowany być nie może. Oczywiste jest, że takie organa administracji gospodarczej Partii i bezpieczeństwa, które zapominają o istnieniu wroga klasowego i o konieczności walki z nim, które zatracają czujność w walce z wrogiem, które dopuszczają do wypadków sabotażu i dywersji na swym terenie, że takie organa będą musiały ponosić surowe konsekwencje.

W momencie, gdy zakończyliśmy zwycięsko trzyletni plan odbudowy, w momencie, gdy stoimy u progu realizacji wielkich zadań planu 6-letniego, w tym momencie nie wolno nam się upajać sukcesami gospodarczymi i zapominać o wrogu klasowym i jego zbrodniczych knowaniach.

W tym momencie musimy bardziej niż kiedykolwiek wzmóc naszą klasową, bojową i rewolucyjną czujność.

O zabezpieczenie tajemnicy państwowej i służbowej

Przejawem zapomnienia o istnieniu wroga klasowego wewnętrznego i zewnętrznego jest nagminny w szeregu naszych instytucyj gospodarczych, państwowych i nawet partyjnych lekkomyślny stosunek do zagadnień ochrony tajemnicy państwowej i służbowej.

W szeregu naszych instytucji nie są stosowane żadne środki, które by zabezpieczały ważne z punktu widzenia interesów państwa dane i wiadomości od przechwycenia przez agentów obcego wywiadu. Powoduje to częste wypadki, że ważne i tajne wiadomości dostają się w ręce szpiegów i są wykorzystywane dla szkodzenia interesom państwa.

Mamy tu do czynienia w innej formie z tym samym, co przy sabotażu, zjawiskiem niszczenia rezultatów naszej znojnej i ciężkiej pracy przez wroga klasowego. Jest rzeczą oczywistą, że ten zły, szkodliwy, alarmujący stan rzeczy nie może być dalej tolerowany i że w dziedzinie ochrony tajemnicy państwowej i służbowej musi nastąpić przełom. Uchwalony ostatnio dekret o ochronie tajemnicy państwowej i służbowej musi być z całą rygorystycznością skrupulatnie przestrzegany. I jednym z bojowych zadań Partii jest przestrzeganie na wszystkich odcinkach naszego życia, by przepisy tego dekretu stały się żelaznym, nienaruszalnym prawem.

Więcej czujności w polityce kadr

Przejawem zapomnienia o istnieniu wroga klasowego i niemal kompletnego zaniku czujności jest obecny stan w zakresie polityki kadr w szeregu ogniw naszego aparatu gospodarczego.

Sytuacja na tym odcinku jest trudna i skomplikowana. Jak wiadomo, nasz aparat gospodarczy w dużym stopniu z konieczności musiał być rekrutowany ze starych specjalistów, których większa część pracy zawodowej przebiegała w warunkach kapitalizmu, co powodowało powiązanie z ośrodkami dyspozycji wielkokapitalistycznej, z krajowymi i zagranicznymi kartelami i trustami.

Rzecz jasna, że przeważająca część naszej starej inteligencji technicznej lojalnie współpracuje z nami. Rzecz jasna, że przeważająca część osób przybyłych z zagranicy pracuje lojalnie i patriotycznie. Dlatego praca kadrowa jest tym ważniejsza, gdyż musi ona doprowadzać do wszechstronnej oceny każdego człowieka, przy czym czynnikiem decydującym jest obecna praca i obecna postawa.

Wszystko to wymaga stałej i nieustannej troski o oblicze kadr, stałej i nieustannej czujności w tym zakresie, wnikliwego analizowania przeszłości każdego człowieka i konfrontowania jej z jego obecną pracą i jej wynikami, stałego i systematycznego wyrabiania sobie poglądu o ewolucji ideologicznej i zawodowej danego człowieka, o przydatności do zajmowania przez niego tego, czy innego stanowiska.

Wielu z naszych towarzyszy i wiele z naszych ogniw partyjnych uważa, że wypełnili wszystkie obowiązki w dziedzinie polityki kadrowej przez wysunięcie na odpowiedzialne kierownicze stanowisko oddanych sprawie Partii robotników. Oczywiście, wysuwanie na kierownicze stanowiska robotników jest bardzo ważnym elementem polityki kadrowej, ale samo tylko wysuwanie nie zabezpiecza nas przed niebezpieczeństwami i komplikacjami na odcinku słusznego rozstawiania i wykorzystania kadr.

Pierwszy Kongres Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej wskazał wyraźnie konieczność tworzenia własnej ludowej inteligencji technicznej przez forsowne szkolenie nowych kadr i przez umożliwienie wysuniętym na kierownicze stanowiska robotnikom nabycia wiadomości technicznych, niezbędnych dla sprawowania faktycznego kierownictwa. Trzeba z żalem stwierdzić że te zadania, postawione przez pierwszy Kongres, są wykonywane niezmiernie słabo, opieszale i wolno.

W tej dziedzinie również musi nastąpić szybki i zdecydowany przełom. Partia musi zrozumieć, że bez forsownego wysuwania kadr własnej ludowej inteligencji technicznej niemożliwe jest pomyślne wykonanie wielkich, trudnych i skomplikowanych zadań planu 6-letniego.

Dyscyplina pracy

Przejawem niewidzenia wroga klasowego i konieczności walki z nim jest również występujący u niektórych towarzyszy zły, niepartyjny, oportunistyczny stosunek do zagadnień dyscypliny pracy.

Faktem jest, że w dziedzinie dyscypliny pracy mamy wiele ujemnych przejawów, wymagających zdecydowanej postawy i zdecydowanej walki dla jak najszybszej ich likwidacji. Np. w przemyśle węglowym i w przemyśle włókienniczym mamy w tym roku wzrost nieusprawiedliwionych nieobecności. Te nieusprawiedliwione nieobecności biją nie tylko w zakłady przemysłowe i w ich produkcję, ale biją także bezpośrednio w klasę robotniczą, powodując dla olbrzymiej większości sumiennych i uczciwych pracowników konieczność odrabiania czasu straconego przez tzw. „bumelantów", powodując obniżenie procentu wykonania planu przez dany zakład, a tym samym obniżenie premii za wykonanie planu i zarobków załogi.

Są u nas towarzysze, którzy chcieliby nieusprawiedliwione nieobecności „tłumaczyć" różnymi „obiektywnymi" przyczynami, którzy zapomnieli o istnieniu wroga klasowego, którzy nie widzą w rozluźnieniu dyscypliny pracy jednej z form jego zbrodniczej działalności. Czyż nie jest jasne, że ten stan rzeczy nie może i nie powinien być dalej tolerowany i że Partia i Rząd w oparciu o olbrzymią, przytłaczającą większość klasy robotniczej, winny uczynić wszystko, aby w naszych zakładach zapanowała sprawiedliwa socjalistyczna dyscyplina pracy i aby ci wszyscy, którzy pod wpływem działalności wroga klasowego usiłują ją rozluźniać, ponosili dotkliwe kary?

Podsumowując dziś zwycięskie wyniki przedterminowego wykonania planu 3-letniego, nie wolno nam nie widzieć szeregu naszych ciężkich zaniedbań i osłabienia czujności w walce z wrogiem klasowym, zaniedbań w walce z sabotażem i dywersją, zaniedbań w ochronie tajemnicy państwowej i służbowej i w walce ze szpiegostwem, zaniedbań w dziedzinie sprawdzania, wysuwania i szkolenia kadr, zaniedbań w dziedzinie dyscypliny pracy.

Tylko szybkie przezwyciężenie tych słabości i zaniedbań, o których była mowa, może uchronić nas przed poważnymi niebezpieczeństwami, może zapewnić dogodne pozycje wyjściowe dla realizacji 6-letniego planu, planu zbudowania fundamentów socjalizmu w Polsce.

O pracy i zadaniach organizacji partyjnych

Olbrzymi sukces całej klasy robotniczej mas pracujących i narodu — wykonanie na dwa miesiące przed terminem planu trzyletniego jest oczywiście przede wszystkim osiągnięciem naszej pracy partyjnej, gdyż bez kierownictwa Partii nie byłoby możliwe osiągnięcie tego sukcesu.

Kontrola wykonania

Największym i najczęstszym niedomaganiem w pracy partyjnej jest brak systematycznej — kontroli wykonania zadań — postawionych przez Partię, a wraz z tym — brak kontroli ludzi, którzy są odpowiedzialni za powierzoną im pracę. Instancje kierownicze wciąż jeszcze nie doceniają tego faktu że najpiękniejsza uchwała, jeśli nie kontroluje się jej wykonania, bywa często wypaczona w praktyce i przynosi skutek odwrotny do zamierzonego. Towarzysze zapominają także i o tym, że ludzi sprawdza się nie według ich gładkich nieraz mów i pochwał, ale właśnie przez kontrolę ich pracy, ich zadań, ich kwalifikacji organizacyjnych, ich praktycznego stosunku do nałożonego na nich obowiązku.

Zagadnienie szybszego szkolenia i wychowania kadr partyjnych staje się obecnie tym problemem, który Partia musi postawić na czoło swych zadań. Akcja szkoleniowa i wychowawcza Partii stanowczo nie nadąża od dłuższego czasu za palącymi potrzebami, które stwarza szybki proces naszego ogólnego wzrostu.

Ruch łączności ze wsią i grupy agitatorów obejmują prze-

(Dokończenie na stronie 6)

O pracy i zadaniach organizacji partyjnych

Dokończenie przemówienia przewodniczącego KC PZPR Bolesława Bieruta

szło 100 tysięcy towarzyszy, którzy ze względu na swe zadania i role powinni podnieść jak najszybciej swój poziom polityczny.

Aktyw partyjni pełniący te lub inne funkcje z wyboru wynosi ogółem poważną liczbę około 300 tys. towarzyszy. Wszystkim niezbędna jest pomoc Partii w sensie przeszkolenia politycznego.

Zadania organizacyjne

Jakie wnioski organizacyjne należy obecnie wyciągnąć dla wszystkich organizacji partyjnych w dziedzinie wzmożenia czujności partyjnej, w dziedzinie podniesienia poziomu politycznego aktywu partyjnego i ściślejszego powiązania go z masami?

Trzeba po pierwsze

więcej uwagi zwrócić na konieczność poprawy składu socjalnego Partii. Składu socjalnego Partii w chwili obecnej (51,9 procent robotników, 4,9 procent robotników rolnych, 26,1 procent pracowników umysłowych, 14,3 procent chłopów) — nie można uważać za właściwy. Rzuca się w oczy ogromny odsetek pracowników umysłowych i niski odsetek chłopów w Partii.

Wydaje się słuszne ustalenie zasady, iż na przyszłość 90 procent przyjmowanych do partii winno rekrutować się z robotników i małorolnych oraz średniorolnych chłopów, a 10% pracowników umysłowych i to przede wszystkim inteligencji technicznej, nauczycieli oraz inteligencji twórczej.

Trzeba po drugie

podnieść czujność organizacji partyjnych przy przyjmowaniu do Partii przestrzegając ścisłej zasady statutowej, przyjmowania do Partii najaktywniejszych przodujących robotników, chłopów i inteligentów pracujących oraz wykorzystując sam akt przyjmowania do Partii w celach wychowania politycznego zarówno członków Partii jak i bezpartyjnych.

Trzeba po trzecie

pod kątem uchwał plenum przeprowadzić we wszystkich organizacjach partyjnych od podstawowych i oddziałowych poczynając, a na komitetach wojewódzkich kończąc, nowe wybory władz partyjnych.

Po czwarte

zabezpieczyć przestrzeganie zasad demokracji wewnątrzpartyjnej. Spisy kandydatów do władz partyjnych winny być układane na samych walnych zebraniach i konferencjach, drogą nieskrępowanego wysuwania kandydatów przez wszystkich delegatów, dyskusji nad każdym kandydatem oraz jawnym głosowaniem, które decyduje, czy dany towarzysz winien wejść do spisu kandydatów. Dopiero w ten sposób ułożona lista kandydatów winna być rozdana dla tajnego głosowania, w którym każdy delegat ma prawo uzupełnienia i skreślenia kandydatów.

Po piąte

statut PZPR przewiduje prawo organizacji partyjnej przenoszenia członków partii w poczet kandydatów. Z prawa tego dotychczas organizacje partyjne korzystały w bardzo małej mierze.

W rezultacie zlekceważenia statutowych zasad Partii w wielu ośrodkach organizacje partyjne zostały rozwodnione i roztopione w masie, co znacznie obniża ich poziom ideologiczny, aktywność polityczną, zdolność mobilizacyjną oraz czyni je podatnymi na wszelkie wahania. Np. we Wrocławiu, w Pocztowym Urzędzie Przewozowym na 140 pracowników 126 należy do partii.

Po szóste

poważne niedomagania w życiu partii są związane z niedostatecznym rozwojem w partii krytyki i samokrytyki, odrywania się aktywu partyjnego od mas, z objawami a nawet z poważnymi faktami tworzenia się w niektórych ośrodkach klik i mafii wzajemnie popierających się kierowników partyjnych i państwowych, paraliżujących wszelką samodzielność i inicjatywę organizacji partyjnych. Stan ten wymaga mobilizacji komitetów wojewódzkich, wojewódzkich komisji kontroli partyjnej, komitetów powiatowych, miejskich dzielnicowych oraz wszystkich komitetów partyjnych — mobilizacji koniecznej dla stworzenia najbardziej sprzyjających warunków w organizacjach partyjnych dla rzeczowej krytyki i samokrytyki.

W tym celu komitety wojewódzkie, wojewódzkie komisje kontroli partyjnej oraz komitety powiatowe, miejskie i dzielnicowe powinny pilnie śledzić za przebiegiem posiedzeń podstawowych organizacji partyjnych i za ich protokołami oraz reagować zdecydowanie i szybko na wszelkie fakty ograniczania krytyki i samokrytyki i aby rejestrowały, w celu przypilnowania ich wypełniania wszelkie słuszne postulaty idące z dołu.

Po siódme

jednym z decydujących warunków podniesienia poziomu politycznego partii jest rozwój masowego szkolenia partyjnego, a zwłaszcza szkolenia politycznego kadr.

Po ósme:

W parze z niedostatecznym reagowaniem ze strony partyjnych organizacji wobec elementów obcych i wrogich, zdarzają się też fakty pochopnego podejścia ze strony komitetów powiatowych i podstawowych organizacji partyjnych do sprawy wykluczenia z Partii. Należy też zwrócić uwagę komitetów partyjnych na niedopuszczalną praktykę pozbawiania pracy wielu usuwanych z Partii. Komitety wojewódzkie, miejskie i powiatowe winny ściśle przestrzegać zasady, że ilekroć wykluczony członek powinien być usunięty z miejsca dotychczasowej swojej pracy, należy przesunąć go na inne miejsce pracy, odpowiednio do jego kwalifikacji zawodowej.

Partia prowadzi naród do lepszej przyszłości

Towarzysze! Plenum sierpniowe w ubiegłym roku rozgromiło odchylenie prawicowe i nacjonalistyczne w PPR, stworzyło zdrowe przesłanki dla zjednoczenia ruchu robotniczego przez zdemaskowanie i rozbicie socjal-demokratyzmu, uchroniło ruch robotniczy w Polsce przed zejściem na manowce, przed katastrofą. Dziś widzimy to jeszcze ostrzej, niż przed rokiem. Dlaczego? Dlatego, że jesteśmy dziś wzbogaceni doświadczeniem, które nagromadziliśmy w tym okresie wspólnie z innymi krajami demokracji ludowej, szczególnie zaś na Węgrzech i w Bułgarii.

Doświadczenie to wykazało, że agentury imperialistyczne żerują na wszelkich wahaniach i ideologicznych odchyleniach w partiach robotniczych. Doświadczenie to wykazało, że odchyleniu ideologicznemu towarzyszy ślepota polityczna, wyrządzająca nieobliczalne szkody ruchowi robotniczemu. Doświadczenie to wykazało, że odchylenie ideologiczne nie przezwyciężone zawczasu i do końca, stwarza dogodną glebę dla działalności wrogiej agentury, że prowadzi do zwyrodnienia ideologicznego i splątania się z agenturą.

Dlatego musimy odchylenie prawicowe i nacjonalistyczne zlikwidować do końca. Dlatego powinniśmy bez wahań wyciągnąć konsekwencje polityczne i organizacyjne w stosunku do tych nosicieli odchylenia prawicowego, którzy nie rozbroili się do końca przed Partią i nie pomagają Partii w zwalczaniu grożących jej niebezpieczeństw, nie chcą się przyczynić do wykarczowania bez reszty wszystkich elementów odchylenia ideologicznego.

Czy to, że stawiamy z całą ostrością zagadnienie niebezpieczeństwa przenikania wroga do partii i do aparatu państwowego, że skupiamy na tym uwagę całej Partii, świadczy o naszej słabości?

Wprost przeciwnie, to świadczy o rosnącej nieustannie naszej sile, to świadczy o rosnącej dojrzałości politycznej klasy robotniczej, jest wyrazem nowych zadań, szczególnych zadań, które Partia nasza wysuwa na tym etapie walki klasowej.

To świadczy o tym, że nie chcemy spocząć na laurach że nie chcemy zadowolić się już osiągniętymi wynikami, że chcemy wybijać wroga z dalszych pozycji, na których się zamaskował. To świadczy o rosnącej ofensywności naszej Partii.

Demaskując kontrrewolucyjną teorię prawicowych kapitulantów o „wygasaniu" walki klasowej w okresie dyktatury proletariatu, towarzysz Stalin stwierdził w roku 1929:

„Klasy obumierające stawiają opór nie dlatego, że stały się silniejsze niż my, lecz dlatego, że socjalizm rośnie szybciej niż oni i stają się słabsi niż my. I właśnie dlatego, że oni stają się słabsi, oni czują ostatnie dni swego istnienia i muszą stawiać opór wszystkimi siłami i wszystkimi środkami". (Dzieła tom XII. strona 38).

Partia nasza wyrosła w wielką siłę, która zdolna jest prowadzić naród ku lepszym i wyższym formom życia społecznego, ku podniesieniu na wyższy poziom materialnego i kulturalnego bytu. Partia nasza jest godną spadkobierczynią doświadczeń i tradycji rewolucyjnych, które narastały w ogniu długoletnich walk klasowych polskiego proletariatu i wielkich bojów rewolucyjnych, kierowanych przez Lenina i Stalina.

Partia nasza zdolna jest do wykonania zadań, które stawia przed nią obecny okres dziejowy, okres budownictwa socjalizmu. Ale warunkiem wykonania tych zadań, podstawowym warunkiem, o którym nie wolno zapominać ani na chwilę jest czujność bojowa Partii i każdego jej ogniwa. Nie wolno nam ani na chwilę spuszczać z oczu wroga klasowego i jego chytrych, podstępnych posunięć. Być czujnym! Oto nakaz, który powinien towarzyszyć nieustannie każdemu z nas, w każdym momencie pracy partyjnej, zawodowej i społecznej, jak i na każdym kroku zespołowego, czy osobistego życia.

Partia spełni swoje zadania

Czy Partia nasza, która umiała stanąć na czele mas pracujących w okresie walki z najeźdźcą hitlerowskim, która rozgromiła bandy reakcyjne i dywersje Mikołajczyka, która prowadziła klasę robotniczą po drodze wielkich historycznych przeobrażeń społecznych i kieruje pomyślnie planową budową fundamentów socjalizmu — potrafi usunąć istniejące niedomagania, dokonać niezbędnego przełomu w swej pracy, podnieść wyżej poziom polityczny swych kadr ubojowić swe szeregi i poprowadzić je do nowych jeszcze dalej sięgających zadań? Bezwarunkowo potrafi!

Nie można ani przez chwilę wątpić o tym towarzysze! Potrafi — ponieważ Partia nasza jest wyrazicielką woli mas pracujących i narodu polskiego, ponieważ łączy ją nierozerwalna więź z klasą robotniczą, ponieważ swoją dotychczasową walką, hartem i niezłomnością zdobyła najgłębsze zaufanie wszystkich ludzi pracy i dowiodła, że prowadzi naród do lepszej przyszłości.

Potrafi — ponieważ chce i będzie czerpać swe doświadczenie i swój hart bojowy z niezawodnego wzoru, jaki daje nam Wielki Stalin i jego zwycięska, bohaterska Partia Bolszewików!

Przed Partią Bolszewicką stały trudności wielekroć większe, przeszkody wielekroć groźniejsze, ale wszystkie trudności i przeszkody zostały pokonane. Pokonane zostały, bo prowadzili Partię Lenin i Stalin, genialni ideologowie i realizatorzy marksizmu-leninizmu, wodzowie największej rewolucji w dziejach ludzkich twórcy nowego wolnego człowieka. Dopóki ich nauka, ich rada, ich doświadczenie, ich wzór, ich hart, ich wskazania towarzyszyć będą nam nieustannie jak gwiazda przewodnia w naszej pracy — nie powstaną nigdy trudności ani przeszkody, których byśmy nie potrafili pokonać!

Chcemy tak żyć i pracować dla Polski jak pracują pionierzy radzieccy dla swej Wielkiej Socjalistycznej Ojczyzny

II dzień Zjazdu Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

WARSZAWA (PAP). W drugim dniu obrad III Krajowego Zjazdu Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej przewodniczyła Zofia Wasiłkowska. W imieniu przybyłej na salę delegacji harcerzy złożyła zebranym serdeczne życzenia 10-letnia harcerka M. Gołabka.

„My, dzieci polskie — stwierdza młoda harcerka — wiemy bardzo dobrze, że nasza armia powstała i wyrzuciła Niemców z Polski tylko dzięki pomocy Armii Czerwonej i towarzysza Stalina. Wiemy, że Związek Radziecki pierwszy pokazał jak to zrobić, żeby w fabrykach rządzili ci ludzie, którzy w nich pracują.

Chcielibyśmy, żeby wszystkie dzieci naszej organizacji umiały żyć i pracować dla Polski tak, jak pionierzy, których widzieliśmy na filmach, pracują dla Związku Radzieckiego. Rozumiemy również, że tylko wtedy, gdy oba nasze narody będą razem z sobą współpracować, będzie nam coraz lepiej".

Zebrani serdecznie witają wchodzącego na trybunę członka Akademii Nauk Ukraińskiej SRR — dr. Pogrębniaka. Składa on zjazdowi w imieniu Ukraińskiego Towarzystwa Łączności Kulturalnej z Zagranicą życzenia dalszych sukcesów w pracy.

„Naród ukraiński, który pierwszy po narodzie rosyjskim wstąpił na drogę budownictwa socjalistycznego, zerwał z uprzedzeniami narodowościowymi i wraz ze wszystkimi narodami radzieckimi odrzucił haniebne próby burżuazyjnych nacjonalistów, zmierzające do poważnienia go z sąsiednimi narodami. —

Jesteśmy wdzięczni wielkiemu narodowi rosyjskiemu, naszemu starszemu bratu, jesteśmy wdzięczni Wielkiemu Stalinowi za stworzenie perspektyw rozwoju naszego dobrobytu, nauki i kultury narodowej w formie, a socjalistycznej w treści."

W sali Politechniki Warszawskiej odbyły się obrady III walnego zjazdu Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej. Na zdjęciu — widok ogólny sali obrad

Fot. Ag. Il. „API"

Dr Pogrębniak przypomina dalej, że na Ukrainę przyjeżdżały delegacje chłopów polskich. „Przyjmowaliśmy ich jak braci. Nasze delegacje chłopskie były również w Polsce i przywiozły ze sobą do domów wspaniałe wrażenia z serdecznego przyjęcia, jakiego doznały w Waszym kraju. Jest to urzeczywistnienie marzeń o przyjaźni narodu ukraińskiego i narodu polskiego". Mówca przypomina, że wielki poeta ukraiński Taras Szewczenko sto lat temu wołał o przyjaźń polsko-ukraińską.

Przyjaźń ta stała się możliwa dopiero teraz między Radziecką Ukrainą a Ludową Polską.

„Dni rocznicowe Mickiewicza i Chopina — ciągnie mówca — były świętem również dla Ukrainy Radzieckiej. Możemy się poszczycić nowymi wspaniałymi przekładami Mickiewicza na język ukraiński. Bardzo interesujemy się życiem kulturalnym narodu polskiego. Cieszą nas Wasze osiągnięcia. Życzymy Wam wiele sukcesów w wbudownictwie fundamentów socjalizmu".

Delegat ukraiński kończy przemówienie słowami: „Strzeżmy twierdzy naszego pokoju i dobrobytu — przyjaźni narodów, opartej o wielką naukę Lenina-Stalina.

Niech żyje Prezydent Polski Ludowej Bolesław Bierut!

Niech żyje Stalin!"

Uczniowie Pawłowa znakomici fizjologowie radzieccy gośćmi Polskiej Akademii Umiejętności

W Polsce przebywają od kilku dni dwaj uczeni radzieccy, wybitni przedstawiciele Pawłowowskiej Szkoły Fizjologicznej: akademik Lew N. Fiedorow i prof. dr Dymitr A. Biriukow.

Prof. L. Fiedorow, członek rzeczywisty Akademii Nauk Lekarskich ZSRR i przewodniczący Rady Naukowej Min. Zdrowia ZSRR, był od roku 1923 współpracownikiem I. Pawłowa w leningradzkim Instytucie Medycyny Doświadczalnej, pełniąc przez szereg lat funkcję dyrektora tego Instytutu. Akademik Fiedorow obecnie prowadzi laboratorium dla badania wyższych czynności psychicznych człowieka. L. Fiedorow znany jest w świecie naukowym z licznych prac z zakresu fizjologii wyższych czynności nerwowych.

Prof. dr A. Biriukow jest uczniem akademika Pawłowa i akademika Różańskiego. Ogłosił szereg prac z zakresu fizjologii porównawczej i fizjologii wyższych czynności nerwowych. Prof. Biriukow jest obecnie kierownikiem katedry fizjologii Instytutu Lekarskiego im. Stalina w Moskwie.

Znakomici goście radzieccy przybyli do Polski na uroczystości związane z 100 rocznicą urodzin Pawłowa. Wezmą oni m. in. udział w specjalnym uroczystym zebraniu naukowym Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie. Korzystając z pobytu w Polsce, uczeni radzieccy odbywają szereg spotkań z uczonymi polskimi i zwiedzają ośrodki naukowe.

Delegacja ŚFZZ w Chinach Ludowych

PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin donosi, że do Charbinu przybyli przedstawiciele Światowej Federacji Związków Zawodowych, udający się na konferencję związków zawodowych Azji w Pekinie.

Na czele delegacji, w skład której wchodzą m. in. Le Leap (Francja) Kuźniecew (ZSRR) i Toledane (Meksyk) — stoi sekretarz generalny ŚFZZ Louis Saillant.

Rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej pragnie pokojowej współpracy i porozumienia z sąsiadami

Obrady IV Kongresu CDU w Berlinie

BERLIN (PAP). Czwarty kongres partyjny CDU strefy wschodniej zgromadził przeszło 300 delegatów, oraz licznych gości w osobach przedstawicieli radzieckich władz okupacyjnych i członków Tymczasowego Rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Przewodniczący CDU Otto Nuschke wygłosił referat na temat dotychczasowej polityki partii w związku z aktualną sytuacją wewnętrzno-polityczną Niemiec. Mówca poddał ostrej krytyce politykę mocarstw zachodnich, która doprowadziła do utworzenia separatystycznego państwa zachodnio-niemieckiego, a polityce tej przeciwstawił stanowisko Związku Radzieckiego, dzięki któremu powstała Niemiecka Republika Demokratyczna, odpowiadająca w pełni uchwałom poczdamskim.

Mówca podkreślił, że powstanie Niemieckiej Republiki Demokratycznej stwarza nowe perspektywy dla narodu niemieckiego.

Obecny na kongresie minister spraw zagranicznych Dertinger omówił zagadnienia międzynarodowe, przed którymi stoi rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej i stwierdził, że rząd ten pragne prowadzić politykę pokoju i porozumienia z sąsiadami.

Listonosz w służbie kultury

Pamiętamy dobrze czasy przedwojenne. Oświata na wsi zamiast wznosić się na wyższy poziom — spadała. Czytelnictwo dzienników i czasopism było — poza Wielkopolską — minimalne. Stan sieci pocztowych rejonów doręczeń, to niewątpliwie jedna z głównych przyczyn słabego rozwoju czytelnictwa a nikt nie pomyślał, nie zaplanował, nie wystąpił nawet w sejmie z wnioskiem, lub choćby interpelacją, aby ten stan naprawić, rozszerzyć sieć placówek pocztowych i doręczać gazety codziennie. Bo czynnikom rządzącym wtedy w Polsce nie zależało wcale na podniesieniu kultury wsi, bo chodziło o to, aby chłop był ciemny.

Mieliśmy przed wojną w Polsce 5823 listonoszów wiejskich, a codzienne doręczanie gazet na wsi należało — znowu poza Wielkopolską — do rzadkości. W tej chwili, według danych Ministerstwa Poczt i Telegrafów, **mamy w Polsce 10 600 listonoszów wiejskich, obsługujących ponad 11 tysięcy rejonów doręczeń.** Jeszcze przed rokiem tylko w naszym województwie doręczano pocztę we wszystkich wsiach a nawet na tzw. „hubach" codziennie **a dziś rejony, gdzie nie dociera codziennie listonosz wiejski, są już nieliczne.** Wkrótce i one znikną, gdyż dyrekcje pocztowe przystępują do szkolenia nowych pracowników i **z dniem 1 grudnia codzienna służba doręczeń czynna będzie w całym kraju.**

Poważnym osiągnięciem listonoszów wiejskich jest przekroczenie planu trzyletniego w rozprowadzaniu czasopism w prenumeracie. **Planowano bowiem 573 miliony egzemplarzy a wykonano 605 milionów. Inne porównanie w mniejszej skali jest jeszcze wymowniejsze. Otóż na terenie jednej placówki pod Jarocinem rozprowadzano przed wojną (1938 r.) 393 egzemplarze różnych pism w tym 56 egz. dzienników — dziś poczta doręcza tam 738 egz. pism w czym aż 312 egz. dzienników.**

Jest to rezultat ofiarnej pracy listonoszów wiejskich — tych prawdziwych roznosicieli nie tylko listów i gazet, ale kultury w pełnym i najlepszym tego słowa znaczeniu.

Stwierdzając to, musimy przypomnieć, że listonoszom wiejskim groziła redukcja. Niesławnej pamięci min. dr Putek, hołdując widocznie przedwojennym burżuazyjnym zasadom, zamierzał wiosną 1947 r. zastąpić listonoszów — sołtysami. „Głos Wielkopolski" pierwszy zaalarmował wtedy opinię publiczną i władze państwowe, wskazując na niewłaściwość tego zarządzenia. Już w numerze 128 z dnia 11 V 1947 r. pisaliśmy:

„Zarządzenie to przysporzy więcej strat niż domniemanych korzyści. Na wszystkich odcinkach życia gospodarczego, społecznego i kulturalnego pragniemy iść naprzód, zaś hamowanie czytelnictwa na wsi przez likwidację listonoszów jest krokiem wstecznym, niezgodnym z duchem czasu i postępu. Należałoby nie likwidować, ale ten wzór sieci listonoszów wiejskich w Wielkopolsce rozszerzyć na cały obszar Rzeczypospolitej. A w każdym razie zarządzenie ostatnie w interesie społeczeństwa winno być bezzwłocznie cofnięte."

W numerze 161 z dnia 14 VI 1947 r. przypomniawszy te czasy kiedy to poczta docierała na wieś po dwóch, trzech miesiącach, stwierdziliśmy, że:

„powrót do tych stosunków jest niedopuszczalny, a przywraca je, niestety, w pewnej mierze ostatnie zarządzenie Ministra Poczt i Telegrafów o likwidacji listonoszów. W interesie rozwoju kultury polskiej, w interesie wsi i interesie publicznym — należy nie zmniejszać, lecz zwiększać liczbę listonoszów wiejskich."

Nasze artykuły znalazły żywy oddźwięk w prasie polskiej, radach narodowych i Sejmie. Wojewódzka Rada Narodowa w Poznaniu na posiedzeniu w dniu 17 VI 1947 r. uchwaliła jednomyślnie ostry protest przeciwko redukcji listonoszów. Komisja sejmowa uznając potrzeby kulturalne wsi powiększyła znacznie budżet U. P. T. na ten cel. Część prasy polskiej poparła nasze stanowisko. Kontynuując naszą kampanię w obronie listonoszów i w interesie upowszechnienia kultury, mogliśmy wreszcie oznajmić:

„Batalia została wygrana. Etaty listonoszów zostały z dniem 1 marca 1948 r. przywrócone."

Stwierdzając ten fakt i wyrażając uznanie oraz podziękowanie nowemu ministrowi poczty prof. Szymanowskiemu, pisaliśmy w tym samym artykule:

„Rola listonosza na wsi, to nie tylko mechaniczna praca doręczycielska. Pogoda, czy deszcz, zawieja śnieżna, czy mróz — listonosz pełen poczucia obowiązku i zrozumienia ważności swego posłannictwa kulturalnego idzie w rejon, nieraz bardzo rozległy. Służba listonosza zwłaszcza wiejskiego, to służba ciężka. Biorąc to pod uwagę należałoby pomyśleć o podniesieniu uposażenia w tej najniższej kategorii pod względem wynagrodzenia wśród pracowników pocztowych".

I ten nasz postulat wzięto pod uwagę przy ustalaniu nowych norm uposażeniowych funkcjonariuszów państwowych.

Dzisiaj, gdy rola listonosza wiejskiego w służbie kultury i budownictwa socjalistycznego jest już powszechnie uznawana, mamy prawo stwierdzić, że „Głos" odegrał niemałą rolę w obronie listonoszów, w interesie upowszechnienia kultury.

(kj)

6 milionów złotych na opiekę nad matką i dzieckiem

W powiecie chodzieskim istnieje 6 punktów opieki nad matką i dzieckiem. Korzysta z nich ogółem 845 matek. Otrzymują one dla swych niemowląt pomoc w odżywianiu, przydziały specjalnych produktów, odzież (wyprawki), a ponadto bezpłatne porady lekarskie i zapomogi pieniężne.

Na prowadzenie tych sześciu punktów Wydział Powiatowy przeznaczył w budżecie 4 i pół miliona złotych, a gminne związki samorządowe 1 745 000 złotych. (ko)

Tego na prowincji jeszcze nie było
Ciekawą wystawę zorganizowano w Kole

Na jednym z zebrań Powiatowej Rady Kultury w Kole starosta mgr Kaczmarek zainicjował zorganizowanie wystawy „Jak powstaje książka". Powołano komitet organizacyjny, do którego weszli: I. Hernikowa, J. Szczepankiewicz, Wł. Ziemacki, K. Michalski, I. Ziębowicz, J. Mikiprowicz, I. Wasilewski i L. Głowiński. Prace przygotowawcze trwały przeszło 2 miesiące, pokonano wiele trudności i w rezultacie wystawa otwarta została 26 ub. m.

Wystawa dała zwiedzającemu wyobrażenie o ogromie pracy wszystkich tych, którzy przyczyniają się do powstawania książki, wykonania i udostępnienia jej czytelnikom.

W pierwszym dziale pokazano surowce papiernicze i gatunki papieru. W drugim — rozwój pisma od najdawniejszych czasów do obecnych. Działy trzeci i czwarty poświęcone były autorowi i wydawcy; wystawiono portrety autorów, rękopisy i książki. W dziale drukarskim — przedstawiono plansze, ilustrujące najnowszą technikę offsetową, rotograwiurę, kasztę drukarską z czcionkami i wierszownicę, zestawy czcionkowe, klisze cynkowe, drzeworyty, ekslibrysy oraz zdjęcia maszyn i urządzeń drukarskich.

W dalszych działach było reprezentowane szczegółowo i przejrzyście introligatorstwo. Po jednej stronie warsztat introligatorski jakby w pełnym ruchu, po drugiej stronie książki już oprawione od najprostszych do wykwintnych. Księgarstwo nęciło oko barwnymi tytułami książek. Dział bibliotekarski stanowił bibliotekę w miniaturze: szafka z książkami, sposób prowadzenia biblioteki i mapa powiatu z zaznaczonymi punktami bibliotecznymi. Cenne stare książki, a wśród nich unikaty oraz piękne wydawnictwa artystyczne tworzyły dział książka w historii i książka w służbie sztuki.

Druki kolskie i literatura o Kole zamykały całość. W dziale tym znalazły się książki wydane przez miejscową drukarnię, monografia Koła i okolicznych miasteczek, książki pamiątkowe, opisy historyczne, artykuły i stare notatki traktujące o regionie kolskim.

Kierownictwo wystawy spoczywało w doświadczonych rękach prof. J. Szczepankiewicza. Wystawę zwiedziło 2200 młodzieży szkolnej i około 3000 osób dorosłych. Odwiedził ją również naczelnik wydziału kultury i sztuki Urzędu Wojewódzkiego oraz specjalny delegat Kuratorium Okręgu Szkolnego. Frekwencja zwiedzających mogłaby być większa. Niektóre organizacje nie tylko, że nie zorganizowały wycieczek, ale nawet nie zainteresowały swych członków wystawą.

L. G.

Robotnicy zespołu PGR Kołaczkowo
przesyłają serdeczne pozdrowienia
Marszałkowi Rokossowskiemu

Zw. Zaw. Prac. Sądowych i Prokuratorskich w Gnieźnie urządził w dniu 13 bm w świetlicy P. G. R. w Kołaczkowie uroczystą wieczornicę, poświęconą obchodowi 32 rocznicy Rewolucji Październikowej.

Słowo wstępne wygłosił prezes Związku sędzia Wengerek, a z referatem okolicznościowym wystąpił aplikant sądowy Bukowski. W części artystycznej prok. Dzianott zarecytował wiersz Pasternaka „Obrońcom Stalingradu", a wiceprezes S. O. Jurkowski wiersz Konopnickiej „Bez dachu". Występy te przeplatane były produkcjami orkiestry.

Po zapoznaniu zebranych przez prok. Olesia z życiorysem marsz. Rokossowskiego i uwypukleniem znaczenia mianowania go najwyższym zwierzchnikiem sił zbrojnych, zebrani uchwalili jednogłośnie wysłać do marsz. Rokossowskiego depeszę, w której robotnicy i pracownicy zespołu PGR w Kołaczkowie wraz z członkami Zw. Zaw. Prac. Sądowych i Prokuratorskich w Gnieźnie, który objął patronat kulturalno-oświatowy nad tym zespołem — przesyłają Marszałkowi Polski swe robotnicze pozdrowienia z wiarą, że nominacja ta jest najlepszą gwarancją trwałego pokoju na świecie i zabezpieczenia naszej wolności.

Po odegraniu hymnu polskiego i „Międzynarodówki" robotnicy rolni wraz z sądownikami spędzili kilka chwil w miłym nastroju na zabawie tanecznej. (ml)

„Polonez" i „Modlitwa" Moniuszki
w wykonaniu zespolonych chórów ostrowskich

Ostrów jest miastem, w którym pieśń jest dostatecznie pielęgnowana. Istnieją tutaj cztery chóry, które już niejednokrotnie pokazały swój dorobek, występując z okazji uroczystych poranków i akademii.

W ubiegłą sobotę wieczorem trzy chóry wystąpiły w sali Teatru Miejskiego z bogatym repertuarem. Śpiewał chór męski „Echo" pod kierunkiem prof. Franciszka Kowalskiego, chór „Lutnia" z ob. Dymałą na czele i chór „Wanda" dyrygowany przez ob. Borusiaka. Towarzystwo Śpiewacze wskutek choroby dyrygenta nie wystąpiło.

Punktem szczytowym tej kulturalnej i na wysokim poziomie utrzymanej imprezy był śpiew chórów zespolonych. Śpiewały one z towarzyszeniem orkiestry ZZK II „Poloneza" i „Modlitwę" — Moniuszki.

Występ chórów zainteresował społeczeństwo ostrowskie, które w wieczorze wzięło liczny udział. (bdc)

Balet dziecięcy
przy Zakł. Siły, Światła i Wody

Przy świetlicy Zakładów Siły, Światła i Wody, obok istniejącego już i znanego w Poznaniu z licznych występów zespołu baletowego, powstały dwa nowe zespoły taneczne — dziecięce. Prowadzi je ob. **Aniela Schmidtkówna.**

W ostatnim czasie zorganizowany został również z inicjatywy dyrygenta orkiestry Zakładów SSiW, kapelmistrza Stefana Sternalskiego, 4-głosowy chór mieszany. (mlt)

II.

Teatr i dzieło

»DZIECI SŁOŃCA« Maksyma Gorkiego w TEATRZE POLSKIM

Teatr, przystępując do realizacji „Dzieci słońca", miał przed sobą niezwykle trudne zadanie. Na którejś z prób „Mieszczan" w Moskiewskim Artystycznym Teatrze zwierzał się Gorkij Stanisławskiemu: „Obstąpili mnie moi ludzie, tłoczą się, pchają, a ja nie potrafię jakoś ani usadzić ich na swoim miejscu, ani ich ze sobą pogodzić! Naprawdę! Wszyscy mówią, mówią, i słowo daję bardzo ładnie mówią, szkoda im przerywać!"

W „Dzieciach słońca" jest podobna sytuacja, tylko jeszcze bardziej zaakcentowana. Obsada jest duża, w sztuce „tłoczą się" postacie, a każda z nich, niezależnie od swej mniej lub więcej ważnej funkcji w sztuce, musi się wypowiedzieć. Teatrowi przypadło zadanie, któremu nie mógł podołać pisarz: umieścić każdą postać sceniczną na planie, we właściwym miejscu, zharmonizować działania, wydobyć kontakty, lub brak kontaktów, wyłuskać podtekst ideologiczny z „ładnego mówienia" — a co najtrudniejsze: odtworzyć specyficzny klimat epoki środowiska.

Był to naprawdę wielki trud — i z radością możemy stwierdzić, że teatr wyszedł z tego zadania na ogół zwycięsko.

Wybrnąwszy szczęśliwie z przydługiej ekspozycji, w czasie której widz z pewną trudnością orientuje się w natłoku figur głównych i epizodycznych reżyser nadał akcji odpowiednie tempo i dynamikę, wzrastającą konsekwentnie aż do finału. Przytłumił słusznie momenty „nastrojowe", które dziś nie miałyby już należytego „wydźwięku". Zaakcentował sytuacje i wypowiedzi, które stanowią o wartości sztuki w obliczu dnia dzisiejszego, i uczynił to w sposób subtelny i wyrazisty, daleki od wszelkich demagogicznych chwytów. Dał tło dekoracyjne, (bardzo udane dzieło Salaburskiego), które zwłaszcza w akcie I i III harmonizuje z atmosferą środowiska. W niektórych momentach udało mu się odtworzyć swoisty klimat tego środowiska. Największą jednak zasługą teatru jest to, że stworzył cały szereg wyrazistych postaci, z których każda na swój sposób stara się wyrazić swoją prawdę i wylegitymować się z sensu swojego istnienia w tej sztuce. Nie ma tam statystów, ani „ogonów", mimo, że niektóre role są obiętościowo znikome: w każdej postaci scenicznej, reżyser, zgodnie z zamierzeniem autora „szuka człowieka", i wydobywa istotne jego cechy.

Na czoło wykonawców wysunął się p. **Possart** w roli Protasowa. Młody ten aktor potrafił w sposób przekonywujący wydobyć z tej postaci naiwną szczerość marzyciela i jego dziecinną bezradność wobec rzeczywistości. Podkreślił w sposób plastyczny infantylizm tego dorosłego mężczyzny, który rozczula kobiety, lecz działa w sposób niemal groteskowy w zestawieniu z olbrzymiemi zadaniami, jakie sobie ten człowiek zakreślił. Przebrnął szczęśliwie przez partie retoryczne, które są tym trudniejsze do wykonania, że jako wypowiedzi są szczere, a w stosunku do całokształtu zagadnienia muszą brzmieć jak ironia. Trudno się dziwić, że nieraz pokonuje trudności roli przy pomocy pewnych gierek. Jest to jednak bezsprzeczny talent, po którym można się wiele spodziewać.

Drugim protagonistą był p. **Przystański**, w roli Czepurnego. Ten weterynarz, syn chłopa, to człowiek mocny, prosty i uczciwy, którego miłość wprowadziła w obce i niezrozumiałe dla niego środowisko, gdzie ulega ogólnej psychozie i pada jej ofiarą. Aktor doskonale uwydatnił odrębność tej postaci, jej odmienny klimat, jej prostotę i bezpośredniość, kontrastującą ze skomplikowanymi przeżyciami domu Protasowów. A w ostatniej swej scenie dokonał wielkiej sztuki, potrafił iść na śmierć z prostotą i humorem, uwydatniwszy jednak w sposób pozbawiony wszelkiego patosu całą głębię swojego przeżycia.

Para czołowych postaci sztuki Gorkiego „Dzieci słońca" — Protasow (Apolinary Possart) i jego żona Helena (Janina Jabłonowska)

Fot. Z. Maksymowicz

P. **Maślińska** i p. **Jabłonowska**, wykonawczynie dwóch głównych postaci kobiecych, świadomie czy nieświadomie odmiennym stylem gry scharakteryzowały dwie różne epoki. Przewrażliwiona, przechodząca nieustannie w skrajne nastroje schizofreniczka, to przedstawicielka epoki, na zawsze już zamkniętej, kiedy kobieta, uwięziona w kręgu domowym, znajdowała ujście dla swych sił życiowych w histerii albo w przeżyciach erotycznych. Pani Maślińska uwydatniła cały tragizm tej postaci, nie pozbawionej szlachetności, obdarzonej w pewnych momentach darem spojrzenia w przyszłość, lecz nieuleczalnie obciążonej dziedzicznie. Wydawać się może, że nerwowa pobudliwość i dramatyczny ton tej dziewczyny są przerysowane. A jednak ekspresja artystki odpowiada całkowicie stylowi owych głęboko i prawdziwie „nieszczęśliwych z urojenia" Liz ówczesnej epoki. Takie były. Jakże grać inaczej, jeśli niemal każdy akt kończy się atakiem histerycznym? Raczej bądźmy wdzięczni artystce, której szlachetna aparycja i umiar artystyczny przytłumił histeryczną ekspansję roli.

Bardzo słusznie jednak p. Jabłonowska ujęła rolę Heleny, żony Protasowa w sposób krańcowo różny. Zasadniczym tonem tej roli był s p o k ó j. Spokój tego rodzaju, jakim kobieta nowoczesna reaguje na wszelkie przeciwności losu. Bowiem charakter i wypowiedzi Heleny muszą działać jako zapowiedź wielkiej przemiany, jaka nastąpi w losie kobiet, w ich roli społecznej, w umiejętności opanowywania siebie i sytuacji. Rola Heleny jest może w sztuce najtrudniejsza, bo najbardziej programowa. Doskonały spokój sylwetki i wypowiedzi były tu najlepszym wyjściem z sytuacji, a chwila, kiedy Helena w finale sztuki w obronie innych potrafiła przełamać tę linię spokoju — odsłoniła właściwy walor tej postaci.

P. **Podborówna** w roli Melanii trafnie uchwyciła komiczny tragizm kobiety brzydkiej i niekochanej, która chce obmyć z siebie błoto życia idealną i niedorzeczną miłością. Jest to w sztuce postać niezmiernie ciekawa ta intrygantka i plotkarka, ta kobieta, która sprzedała swoją młodość — wyraża jednocześnie ową w a l k ę z e z ł e m, która była dominantą życia i twórczości Gorkiego. („Ja chcę być dobra, czysta, bo inaczej tyle złego mogę wyrządzić!"). P. Podborówna uchwyciła i pogodziła ze sobą wszystkie te sprzeczne elementy i była rzeczywiście istotą, stojącą na pograniczu dobra i zła, tragizmu i śmieszności — nie przekraczając linii artystycznego umiaru. A to jest bardzo wiele.

W roli ślusarza Jegora, p. **Rudnicki**, podkreślił głównie dziką nieuświadomioną siłę, która jeszcze nie rozumie krzywdy, czuje ją tylko a nienawiść gromadzi w formie potencjonalnej. Artysta silnie akcentuje w tej postaci ową chęć niszczenia, która działa jeszcze na ślepo, obracając się przeciw własnej, Bogu ducha winnej żonie, zanim znajdzie właściwy obiekt, z którym załatwi swoje porachunki.

P. **Lubas** w roli Romana stworzył dobrą, b. rosyjską sylwetkę wiernego do niewolnictwa sługi, z filozoficznym spokojem traktującego wszelkie ludzkie sprawy. P. **Dobrzański** w postaci pijaczyny Trofima wprowadził element prawdziwego komizmu w powagę sztuki. Doskonała w postawie i ujęciu była niańka Antonowna p. **Andrzejewska**, która ze spokojem i godnością usiłowała wprowadzić duch ładu w rozwichrzony dom. P. **Grochowska** w maleńkiej roli służącej Łuszy wykazała zarodki dużego talentu charakterystycznego. P. **Łopuszczańska** potraktowała rolę Firmy dość konwencjonalnie: mogłaby równie dobrze być subretką w jakiejś komedii francuskiej. Pan **Kordowski** w roli kupca kombinatora Nazara stworzył doskonałą sylwetkę, która przyczyniła się bardzo do uwydatnienia kolorytu lokalnego.

Największą pochwałą dla realizatora sztuki i wszystkich jej wykonawców jest to, że wraz z autorem dążyli z całym przejęciem i starannością do oddania p r a w d y. Prawda tamtej epoki i środowiska jest już dziś dość egzotyczna i niełatwa do rekonstrukcji — udało się ją wydobyć tylko częściowo. Natomiast prawda ideologiczna, prawda charakterów i dramatycznych spięć, których finał i rozwiązanie oglądamy dopiero dziś — oddana została z całym zrozumieniem i pietyzmem, przynoszącym zaszczyt teatrowi.

J. Mor.

Walka o zdrowie wzmaga się

Pięć lat nieustannych wysiłków o usprawnienie lecznictwa ubezpieczeniowego dokonało kolosalnych zmian nie tylko w organizacji aparatu ubezpieczeniowego, lecz również w zasięgu i metodach jego pracy. Trudno dzisiaj porównywać działalność dawniejszej „Kasy Chorych" z działalnością Ubezpieczalni Społecznej. Opieka nad ubezpieczonymi uległa wydatnemu poszerzeniu i pogłębieniu; pracującym rzeszom udostępniono wszystkie zdobycze nowoczesnej medycyny, wszystkie lecznice i sanatoria, najdroższe nawet lekarstwa. Zlikwidowano wiele bolączek i likwiduje się pozostałe, lecz musimy sobie szczerze powiedzieć, że jest ich jeszcze sporo.

Gabinety lekarzy ubezpieczalnianych są ciągle jeszcze zatłoczone, lecznice nasze są zbyt ciasne, by mogły przyjmować bez ograniczeń pacjentów, wymagających leczenia szpitalnego, brakuje nam sprzętu medycznego, niektórych lekarstw i przede wszystkim lekarzy specjalistów.

Wszystkie te braki są najlepszym dowodem, że liczba ludzi objętych opieką lekarską szalenie wzrosła i że nie wystarczają nam dawne urządzenia. Musimy budować nowe, a do tego potrzeba nam czasu. Dwa lata temu Ubezpieczalnia Społeczna w Poznaniu liczyła około 100 000 ubezpieczonych — obecnie liczba ich wzrosła do 158 000. Rok temu pracowało na etatach U. S. 141 lekarzy i 33 dentystów, a obecnie — 164 lekarzy i 51 dentystów. Cyfry te bynajmniej nas nie zadowalają, ale na narybek trzeba również czekać.

Robi się więc wszystko, by w stojących nam do dyspozycji warunkach, opiekę lekarską najbardziej usprawnić i upowszechnić. Wprowadza się innowacje, jakich nie zastosowano jeszcze w żadnym innym mieście w Polsce. I tak — **dla wygody ubezpieczonych zaprowadzono z dniem 1 bm. niedzielne i świąteczne dyżury w aptece U. S. przy ul. 23 Lutego.** Jeszcze w tym miesiącu **zorganizowane będą dyżury świąteczne lekarzy w gmachu U. S. przy ul. Dąbrowskiego 18.** Dzięki temu ubezpieczeni będą mogli zasięgać porad w dni wolne od pracy lub w nagłych wypadkach. Dyżury pełnić będzie dwu lekarzy, a jeśli okaże się potrzeba — ordynować będzie więcej. **W bież. również miesiącu przedłużony będzie czas pracy lekarzy i to z 5 do 7 godzin dziennie.** Zmniejszy się dzięki temu tłok w poczekalniach.

Dla dalszego usprawnienia lecznictwa ubezpieczeniowego należałoby nawiązać ściślejszą współpracę z poliklinikami uniwersyteckimi. Nawiązały ją jedynie kliniki — ortopedyczna i chirurgiczna. Pozostały jeszcze — dziecięca, neurologiczna, dermatologiczna i oczna. Zakłady te kierowane są przez wybitnych specjalistów i dlatego współpraca jest tu konieczna.

Jedną z bolączek ubezpieczonych jest scentralizowanie działalności Komisji Lekarskiej. Urzęduje ona tylko w jednym miejscu i przyjmuje dziennie do 600 interesentów. Aby przed nią stanąć trzeba tracić wiele cennych godzin. **Wydano wprawdzie zarządzenie, regulujące przyjmowanie ubezpieczonych z różnych dzielnic w dokładnie oznaczonych godzinach — ale nikt się do tego nie stosuje. Utworzenie komisji dzielnicowych, urzędujących choćby w niektóre dni tygodnia, rozładowałoby tłok.**

Należałoby poza tym zrewidować obowiązujący podział miejsc w sanatoriach. Według rozdzielnika na 80 miejsc dla pracowników fizycznych przypada 20 miejsc dla pracowników umysłowych. Doświadczenia Ubezpieczalni Społecznej wskazują, że powinna tu nastąpić niewielka zmiana na korzyść pracowników umysłowych.

Trudno w obecnych warunkach zlikwidować inne bolączki. Zasadnicze problemy rozwiązane będą w planie 6-letnim. Trwają już prace, które lecznictwo ubezpieczeniowe podniosą na nie spotykany na Zachodzie poziom. W Poznaniu budujemy już wspaniały gmach Centralnego Ośrodka Zdrowia. Będzie to prawdziwy „Pałac Zdrowia", w którym mieścić się będą gabinety wszystkich specjalności, najnowocześniejsze laboratoria, apteka i sale do badań. Na wyposażenie i urządzenie ośrodka przeznaczono wielomilionowe sumy. **Do Poznania nadeszły już z Czechosłowacji, Szwecji i Szwajcarii wspaniałe aparaty, dla budującej się placówki, jakich nigdy w naszym mieście nie oglądano.** Centralny Ośrodek Zdrowia oddany zostanie częściowo do użytku w końcu przyszłego roku.

Poza tym przewidziano wybudowanie 13 dzielnicowych ośrodków zdrowia. Skupią one w sobie wszelkiego rodzaju poradnie, stacje opieki nad matką i dzieckiem, przychodnie i gabinety lekarskie. Każdy ośrodek wyposażony będzie w aparaty do prześwietleń i naświetleń, w urządzenia dentystyczne, laboratoryjne i inne. Ta gęsta i szeroka sieć pomocy lekarskiej zlikwiduje obecny system porad gabinetowych, zlikwiduje tłok i uciążliwe nieraz wędrówki od zakładu do zakładu.

Tadeusz Pasikowski

Czyny kongresowe
chłopów kępińskich

Prace podjęte przez chłopów wielkopolskich dla uczczenia Kongresu Zjednoczeniowego Stronnictw Ludowych przybrały charakter manifestacyjny. W wielu wypadkach, jak wynika z napływających meldunków, wykonano więcej niż zaplanowano. Świadczy to, że chłop rozumie dziejowe wprost znaczenie zjednoczenia ruchu ludowego w Polsce. Dlatego też prace podjęto z entuzjazmem i wykonano ochotnie. Do Czynu Kongresowego stanęli nie tylko chłopi. Stanęli również robotnicy rolni PGR, pracownicy zakładów przemysłowych i młodzież.

Z Rychtala pow. kępińskiego donoszą, że podjęte prace wykonano przedterminowo. Gromada Groski kosztem 200 tys. zł przy pomocy 25 par koni w 600 roboczodniach wybudowała 3 km drogi twardej z Ramisówki do Grosik. Gromada Krzyżowniki w tejże gminie odremontowała przed terminem miejscową szkołę powszechną. Poza tym w pow. kępińskim zaplanowano organizację 15 wiejskich kół TPD, a zorganizowano 21.

Również w ramach Czynu Kongresowego Pow. Rada Sportu Wiejskiego łącznie z ZSCh przekroczyła plan budowy boisk sportowych. (sz)

Osiągnięcia sportowe wolsztyńskiej młodzieży

Bilansując miniony letni sezon sportowy w Wolsztynie stwierdzić należy bez wątpienia, że uczniowie gimnazjalni i licealni osiągnęli najlepsze wyniki. Ostatecznie lekkoatletyczne i pływackie zawody o Odznakę SF potwierdziły masowość i utalentowanie sportowe wolsztyńskiej młodzieży szkolnej. Mistrzostwa międzyklasowe jak młodzieży żeńskiej jak i męskiej we wszystkich możliwych konkurencjach sportowych cieszyły się ogólnym zainteresowaniem.

Najradośniejszym jest fakt, że do upowszechnienia kultury fizycznej dążyły również dziewczęta osiągając kilka poważnych sukcesów i dając dobry przykład w startach przede wszystkim żeńskiej młodzieży wiejskiej. Wyróżnić należy tu przede wszystkim utalentowaną i wszechstronną **piętnastoletnią Jazdonównę** która przy odpowiedniej opiece trenerskiej osiągnie już niedługo bardzo dobre wyniki. Z młodzieży męskiej wymienić należy biegaczy: **Strauchmana, Talagę i Praczyka.**

Poziom nauki należy w szkole wolsztyńskiej do najlepszych w województwie. Dzięki temu osiąga młodzież również tak piękne wyniki w sporcie. Otóż uczennice i uczniowie pod kierownictwem swego wychowawcy mgra Siekierskiego w wolnych chwilach od nauki uczynili ze swego obszernego dziedzińca gimnazjalnego wzorowe boisko sportowe. Zaczęto od budowy wspaniałej, 60-metrowej bieżni w ramach czynu pierwszomajowego. Następnie przystąpiono do budowy boiska koszykowego i do siatkówki oraz skoczni w dal i wzwyż. Tuż za skocznią usypano wysokie wały i wykończono jesienią strzelnicę szkolnego hufca SP. Dziś dziedziniec — boisko jest dumą każdego ucznia. Nad jeziorem wolsztyńskim zbudowano dwa dalsze boiska do koszykówki i siatkówki oraz własną przystań żeglarską.

Rok bieżący był więc przełomowym w pomyślnym rozwoju sportu szkolnego w Wolsztynie. W okresie zimowym młodzież wolsztyńska będzie rozgrywała mecze koszykówki i siatkówki oraz uprawiała przede wszystkim gimnastykę w obszernej sali szkolnej. (trz)

Spójnia (Kalisz) — Kolejarz (Kępno) 1:0

Ostatni mecz rundy jesiennej w ramach rozgrywek piłkarskich o mistrzostwo klasy A POZPN rozegrany na kaliskim stadionie, stał na przeciętnym poziomie. Nikły rezultat nie odzwierciedla całkowicie układu sił, gdyż kaliszanie zasłużyli na zwycięstwo conajmniej różnicą trzech bramek. Cóż, kiedy napad gospodarzy będący zlepkiem indywidualistów, wykazał kompromitującą wprost niedyspozycję strzałową. Niewykorzystanie dwóch rzutów karnych i zmarnowanie szeregu murowanych pozycji mówi samo za siebie. Słomian II wstawiony na pozycję lewego łącznika nie był wcale zgrany z partnerami, przy czym jego ambicja i serce do walki nie idą w parze z kwalifikacjami technicznymi tego zawodnika. W odróżnieniu od słabej gry napadu linie defensywne wypadły doskonale. Współpraca między poszczególnymi formacjami wypadła bez zarzutu. Goście poza niezłą kondycją raczej rozczarowali. Słabą grą potwierdzili opinię, że są groźni tylko na własnym boisku, na którym potknęły się najsilniejsze nawet zespoły A-klasowe.

Gospodarze uzyskują w 24 min. zwycięską bramkę przez Słomiana II. Wójcik nie wykorzystuje rzutu karnego. Po zmianie stron kaliszanie nadal utrzymują inicjatywę w swoich rękach. Kuczyński przestrzeliwuje drugi rzut karny. Na 20 min. przed końcem spotkania zostaje niebezpiecznie kontuzjowany w oko Wójcik i odtąd gospodarze do końca zawodów grali w 10-kę. Goście z kolei uzyskują lekką przewagę, jednak obrona gospodarzy jest na stanowisku. Wynik 1:0 dla „Spójni" pozostał niezmieniony. Przez zdobycie dwóch cennych punktów kaliszanie uplasowali się ostatecznie na trzecim miejscu w tabeli. (zb)

ŚREM

Klasyfikacja gruntów ukończona. W całym powiecie została ukończona klasyfikacja gruntów. Prace przebiegały składnie. W związku z tym odbywały się zebrania uświadamiające. Nowa klasyfikacja przyczyni się do sprawiedliwego rozdziału podatku gruntowego.

Nieszczęśliwy wypadek. — Wczoraj na dworcu Kolei Państwowej zdarzył się tragiczny wypadek. Kolejarz Kamiński z Sulęcinka (60 lat) został przez nieostrożność wciągnięty pod pociąg i poniósł śmierć na miejscu. Komisja sądowo-lekarska ustali przyczyny wypadku.

Zielonogórskie zakłady pracy
wykonały przedterminowo plany produkcji

Do rzędu zielonogórskich zakładów pracy, które przedterminowo wykonały plany produkcji zaliczyć należy: Dolnośląskie Zakłady Metalurgiczne — Odlewnia nr 9 i Państwową Fabrykę Dywanów.

W ODLEWNI NR 9, która wykonała plan trzyletni na 10 dni przed terminem, osiągnięto ten sukces produkcyjny głównie dzięki szerokiemu stosowaniu współzawodnictwa pracy.

Wykonanie planu produkcji zbiegło się z zamknięciem trzeciego etapu współzawodnictwa pracy, w którego wyniku 36 robotników zostało przodownikami pracy.

PAŃSTW. FABRYKA DYWANÓW wykonała na dwa miesiące przed terminem roczny plan produkcji, wytwarzając 96 000 m² chodników i dywanów.

Do końca bież. roku fabryka wykona jeszcze 25 000 m² chodników i dywanów.

I tu również święciło triumfy współzawodnictwo pracy, w którym na czoło wysunęły się zespoły dwóch kobiet: Franciszki Steinberg i Izabeli Dudarskiej. (Zg)

KRONIKA
17 LISTOPAD

CZWARTEK
Salomei
Suibora

Słońce w.: 7.16
zach.: 15.58
Księżyc w.: 3.02
zach.: 14.32

OSTRÓW

Bonitacja i melioracja łąk postępuje w powiecie ostrowskim naprzód. W tej chwili odbywa się na terenie gromady Topola Wielka. Zaplanowano zbonitować i zmeliorować 110 ha łąk. Wykonano już 60 proc. planu.

Akcja „H" w gminie Przygodzice. W dniu 12 bm. zanotowano w gminie Przygodzice największy spęd świń w związku z realizacją akcji kontraktacyjnej. W dniu tym Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska" zakupiła 65 sztuk świń. Dotychczas zakupywała przeciętnie 30 świń tygodniowo.

Nowy transformator. W związku z elektryfikacją gromad, leżących na linii Ostrów—Odolanów, wsie Janków Przygodzki i Topola Wielka są w trakcie budowy transformatora. Transformator jest budowany z funduszów własnych wymienionych gromad. Elektryfikacja Jankowa i Topoli ma być ukończona w pierwszych miesiącach planu 6-letniego. (bdc)

Repertuar kin: Słońce — od 16 do 22 bm. — „Arinka", produkcji radzieckiej; **Piast** — od 16 do 18 bm. — „Nauczycielska wiejska", prod. radzieckiej; od 19 do 22 bm. „Ostatni etap", prod. polskiej.

Oddział Redakcji i Administracji: Ostrów, ulica Wolności 20, m. 3, tel. 422.

KOŚCIAN

Komitet Funduszu Gospodarki Mieszkaniowej dysponuje kwotą 8,5 miliona zł za co przeprowadzi kapitalny remont 68 budynków mieszkalnych: w Kościanie 41, w Śmiglu 15, Czempiniu 7 i Krzywiniu 4 oraz w Kamieńcu 1. Rozpoczęcie robót remontowych dopiero obecnie spowodowane zostało zbyt późnym dostarczeniem materiałów budowlanych.

Stronnictwo Pracy zwołuje na dzień 18 bm. godz. 19 plenarne zebranie w lokalu ob. Nowakowej przy ul. Wodnej. Z powodu bardzo ważnych spraw, obecność wszystkich członków obowiązkowa. (tl)

OGŁOSZENIA DROBNE

Wolne posady

Krawiec na duże sztuki na stałą pracę. Św. Józefa 5. p6673

Pielęgniarkę do dziecka potrzebna. Oferty: PAR Rataj. czaka 7 dla 11,193. p6575

Poszukuje gosposi dobrymi poleceniami. Zgłaszać się Apteka na Śródce. c2412

Kwiaciarkę przyjmę zaraz. Przemysłowa 70 Kwiaciarnia. K1116

Gosposia referencjami potrzebna zaraz. Niska 3 tel. 17-86. 13046

Pomoc domowa potrzebna. Poplińskich 10 m. 2. 13035

Szuka posady

Starsza, inteligentna, udzieli początkującym francuskiego niemieckiego zna również dobrą kuchnię, naprawia bieliznę; szuka odpowiedniej pracy. Of. Głos Wielkp. nr 13050

Nauka

Szkoła Przysposobienia Handlowego, plac Wolności 2 przyjmuje zapisy na 3-miesięczne kursy stenografii i maszynopisma 11a-104

Osobiste

„Avira". Dąbrowskiego 1. — Oczka podnoszę terminowo, ceruje mereżkuje okrętkuje. p6360

Sprzedaż

Kupno, sprzedaż naprawa maszyn biurowych to sprawa zaufania i specjalność firmy Piotr Pieprzycki al. Marcinkowskiego 28 skład naprzeciw poczty. Telefon 23 62 p6378

Materace wyścielane wykonuje „Rekord" ul. Kurzanoga (boczna Ratuszowej). p6379

Tapczany, fotele, łóżka kanapy rozkładane poleca Kopczyk Szkolna 2. 11a-13

Meble różne komplety od dzielne korzystnie Magazyn Mebli Poznań Rybaki 6 p6402

Obrabiarki do metalu i drzewa, artykuły techniczne sprzedaje, kupuje Krenz pl Wolności 11. p6384

Parcele: Górczyn, Winiary, Staroleka Dębiec Czerwonak, Juska Rokossowskiego 20 Kawiarnia. p6670

Sprzedam roczną wilczycę. Poznań, św. Wojciecha 30 m. 9. 13056

Dwa ciągniki Lanz-Buldog i trzy przyczepki (jedna na dużyce) sprzedam. Oferty Głos Wielkop. Zielona Góra nr 11a-127.

FORD VI
3-tonowy, kryty (całkowicie obity blachą) bardzo dobrym stanie sprzedam — Poznań, Roosevelta 19, tel. 527-05 p6671

Pies gryfon rasowy, czarny. Mosina, Marcinkowskiego 3, tel. 49. K1117

Radio Körting 5-lampowe, 4-obwodowe, magiczne oko. Naramowicka 22 m. 5 (Winogrady) od 16. 13058

Leżanki, fotele różne inne meble korzystnie. Poznań Rybaki 6 — Magazyn Mebli. p6565

Kupna

Maszynę do szycia „Singer" (Zykzak), okrętkę kupię. Poznań Konopnickiej 22 I p. p6573

Książki, księgozbiory polskie, obcojęzyczne, kupuje Księgarnia Gierczaka Poznań Daszyńskiego 59. p6368

Łom srebrny kupuje Laboratorium Chemiczne W. Kaiser, Poznań, Półwiejska 39 telefon 19-63. p6643

Kupię parcelkę od 500 do 100 m². Adres wskaże Głos Wielkopolski nr 13014.

Maszyny biurowe W. Rohowski i Ska, Poznań Mielżyńskiego 19. p6521

Kupuję używane meble wszelkiego rodzaju. Ignacy Ludkiewicz, Żydowska 6. 11a-121

Łom srebrny kupuje Laboratorium Chemiczne Libelta 11 p6235

Wolne lokale

3 studentów - studentki przyjmę na pokój (Solacz). Oferty Głos Wielkp. nr 13045.

Komfortowe mieszkanie, pokój kuchnią i łazienką odstąpię za zwrotem remontu (Łazarz przy kościele). Of. Głos Wielkp. nr 13038.

Szuka lokalu

Mieszkania 2—3 pokojowego za zwrotem remontu poszukuje. Oferty „Par" Ratajczaka 7 dla „11,303". p6672

Magister praw poszukuje pokoju. Of. G. Wielkp. nr 13041 lub tel. 44-97.

Samotna panienka na stanowisku poszukuje pokoju umeblowanego, zapłaci z góry. Of. Głos Wielkp. nr 13040.

Zguby

Znaleziono dwie kozy; odebrać Wołyńska 38. 13060

Zgubiono kartę rejestracyjną RKU Poznań-Miasto na nazwisko Edmund Pawlak. 13036

Zgubiono kartę rejestracyjną RKU Konin Adam Kaliński, rocznik 1911 Koło. 11b-65

Zgubiono kartę rejestracyjną RKU Konin, Zygmunt Świder, rocznik 1906 Koło. 11b-63

Zgubiono zaświadczenie RKU Poznań-Miasto na nazwisko Kazimierz Schmidt. 13042

Zgubioną legit. służbową Nr 55-F/Zj. ZPL Poznań na nazwisko Piotr Ławniczak. 13051

Zgubiono dowód tożsamości konia (kasztan wałach). Marcin Wesoły, Bolewice. 11b-62

Zgubiono zaświadczenie rejestracyjne RKU Krosno Odrzańskie z roku 1946 Henryk Greb. 11b-67

Zgubiono kartę rejestracyjną RKU Konin, Jan Sochacki, rocznik 1914 Zawadka Nowa, gmina Drzewce pow. Koło. 11b-64

Różne

Naprawa maszyn biurowych. Rohowski i Ska Poznań Mielżyńskiego 18. p6522

Haftoplis, Półwiejska 5 wykonuje plisowania: kloszowe, proste, hafty, mereżkę, okrętkę, dziurki guziki. p6679.

Dnia 14 listopada 1949 r. zmarł po krótkich, lecz ciężkich cierpieniach, opatrzony Olejami św., nasz najdroższy ukochany jedyny syn, siostrzeniec, bratanek i kuzyn, śp.

Eugeniusz Szynalski

przeżywszy lat 28.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, 18 bm., o godzinie 10.30 z kaplicy cmentarnej parafii Bożego Ciała na Dębcu.

W ciężkim smutku pogrążeni
13061 **rodzice, rodzina i narzeczona**

Dnia 12 listopada 1949 zmarł, śp.

Aleksander Nowak
kotlarz

przeżywszy lat 76.

W Zmarłym tracimy długoletniego, pilnego i sumiennego pracownika i kolegę.

Cześć Jego pamięci!

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 17 bm. o godz. 10.30 z kaplicy cmentarnej Bożego Ciała na Dębcu, ul. Wiśniowa 5.

Dyrekcja, Rada Zakładowa i współpracownicy Zakładów Siły, Światła i Wody st. m. Poznania.
11a-129

Wydawca: Spółdzielnia Wydawn.-Oświatowa „Czytelnik"
Redaktor naczelny: **Jan Zaglerski**
Tłoczono: Wielkopolskie Zakłady Graficzne
Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione
Zakład Główny w Poznaniu K—4204

Dnia 14 listopada 1949 zmarł, śp.

Eugeniusz Szynalski

W Zmarłym straciliśmy obowiązkowego współpracownika i najlepszego kolegę, którego z żalem żegnamy.

Cześć Jego pamięci!

Właściciele i pracownicy firmy „Efekt"
13065

W dniu 12 listopada 1949 zmarł, śp.

Stanisław Saskowski

nestor serowarstwa w Wielkopolsce
urodzony dnia 29 VIII 1887

W Zmarłym, wybitnym fachowcu i organizatorze, straciło mleczarstwo wielkopolskie człowieka o nieprzeciętnym umyśle i sercu. Pracownicy C.S.M.J. Okr. Oddz. w Poznaniu z ogromnym żalem żegnają zmarłego kolegę, który przez 25 lat był wzorem pracy i koleżeństwa. Cześć Jego pamięci!

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 17 bm.. o godz. 11 z kaplicy na cmentarzu jeżyckim. 11a-125

Rada Zakładowa **Dyrekcja**
Centrali Spółdzielni Mleczarsko-Jajczarskich Okr. Oddz. w Poznaniu

W rocznicę śmierci, śp.

ks. Alfonsa Jankowskiego

czynnego w czasie okupacji przy Kościele Matki Boskiej Bolesnej, a zamordowanego w forcie VII, odprawione zostanie w wymienionym kościele

nabożeństwo żałobne

w czwartek, dnia 17 listopada o godz. 8.30.

F2252 **WDZIĘCZNI PARAFIANIE**

Dnia 12 listopada 1949 zmarł w 62 roku życia, śp.

Stanisław Saskowski

jeden z naszych najlepszych seniorów mleczarstwa.

W Zmarłym tracimy nieodżałowanego kolegę, o którym zachowamy zawsze wdzięczną pamięć.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 17 bm., o godz.. 11 z kaplicy cmentarnej na Jeżycach.

Związek Zawodowy Pracowników Spółdzielczych R. P.
Okręg Poznański „Sekcja Mleczarzy" F2254